Egz. Obow. Regionalny nr 1/67

Kurier Szczeciński

NIEDZIELA, 22 STYCZNIA 1967 R. Wyd. A B

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 18 (6977) Rok założenia 1945 Cena 50 gr

Na zdjęciu: w czasie obrad. Przemawia J. Cyrankiewicz.

CAF — Langda

Krajowa narada przewodniczących prezydiów WRN i PRN – zakończona

Problemy rolnictwa

WARSZAWA PAP. W sobotę, 21 bm. zakończyła się w Warszawie 2-dniowa narada przewodniczących prezydiów WRN i PRN poświęcona omówieniu podstawowych zadań rad narodowych w roku bieżącym. W naradzie wzięli udział członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych z I sekretarzem KC PZPR Władysławem GOMUŁKĄ, prezesem Rady Ministrów Józefem CYRANKIEWICZEM i prezesem NK ZSL Czesławem WYCECHEM.

W piątek, w pierwszym dniu obrad, premier Józef Cyrankiewicz wygłosił przemówienie, w którym nakreślił główne kierunki działalności rad narodowych na rok bieżący. (Tekst przemówienia zamieściła sobotnia prasa).

Dwudniową dyskusję, w której głos zabrało 28 przedstawicieli władz terenowych, podsumował Władysław GOMUŁKA.

W DYSKUSJI poruszano wiele problemów pracy rad narodowych w zakresie rozwoju rolnictwa, budownictwa, oświaty, gospodarki komunalnej i usług, koordynacji inwestycji, usprawniania administracji, a także wiele innych spraw mających istotne znaczenie dla życia mieszkańców miast i wsi.

Zamykając naradę, premier Józef Cyrankiewicz stwierdził, że wszystkie wnioski i uwagi zgłoszone w toku dyskusji będą dokładnie rozpatrzone. Premier dodał, że przewodniczacy rad w toku swej pracy, nie czekając na okolicznościowe narady, powinni sygnalizować URM o napotykanych, jaskrawych trudnościach hamujących wykonywanie zadań. Przyczyni się to do szybszego usuwania przeszkód i usprawniania administracji.

Przemówienie Władysława Gomułki

WŁADYSŁAW GOMUŁKA podkreślił że doroczne, tradycyjne spotkania przedstawicieli rad narodowych są okazją do wymiany doświadczeń oraz zgłoszenia szeregu wniosków i postulatów pod adresem władz centralnych, a z drugiej strony dają tym władzom możliwość bezpośredniego zapoznania reprezentantów terenu z problemami ogólniejszej natury. I to za danie spełniła również obecna narada.

Dominujące miejsce w dyskusji zajęły problemy rolnictwa. Jest to zrozumiałe, gdyż właśnie sprawy intensyfikacji produkcji rolnej wysunęły się na czoło zagadnień całej gospodarki narodowej. Świadczą o tym m.in. nie tylko ogromne nakłady inwestycyjne państwa na rolnictwo, ale również wielki wysiłek organizacyjny wszystkich ogniw władzy państwowej, wszystkich organizacji społecznych, polityka naszej partii prowadzona wspólnie z ZSL. Te wysiłki, ta słuszna polityka zmierzająca do rozwoju naszego rolnictwa dają pozytywne rezultaty. Ale jest jeszcze wiele problemów, których nie zdołano dotychczas w pełni rozwiązać.

Jednym z najważniejszych zadań jest rozwiązanie problemu zbożowego. Zgodnie z założeniami, w 1970 r. skup zboża wyniesie 6,5 mln ton. Można to osiągnąć przede wszystkim na drodze rozszerzenia areału kontraktacji zbóż, czemu sprzyjać będą nowe warunki kontraktacji. Plany w tym zakresie — aczkolwiek jeszcze niezbyt wysokie, bo obejmujące na razie tylko ok. 1 mln ha zasiewów — będą w najbliższej przyszłości systematycznie wzrastały. Dlatego też wykonanie planu kontraktacji zbóż w tym roku i w latach następnych — podkreślił z naciskiem Wł. Gomułka — będzie podstawowym miernikiem oceny pracy rad narodowych, służby rolnej, wszystkich ogniw administracyjnych czynnych na tym odcinku.

Omawiając szerzej te zagadnienia i nawiązując do niektórych głosów w dyskusji na temat wielkości areału upraw zbożowych, mówca stwierdził, że obszar zasiewów 4 podstawowych zbóż powinien w związku z zamierzonym rozwojem kontraktacji w najbliższych latach wzrastać. Natomiast słuszna jest

(Dokończenie na str. 2)

W rocznicę śmierci W. I. Lenina

Człowiek - symbol

21 stycznia 1924 roku w osiedlu Gorki pod Moskwą zmarł Włodzimierz Iljicz Lenin. O godzinie siódmej rano syreny fabryk w całym Związku Radzieckim nie tylko zwoływały robotników do pracy. Był to głęboko zapadający w serca zew przemysłowych gigantów, było to wezwanie na olbrzymi mityng poświęcony pamięci wielkiego, genialnego przywódcy. Nie tylko zresztą w Związku Radzieckim opłakiwano śmierć Lenina. Fala ogromnego żalu przetaczała się przez cały świat proporcjonalnie do szybkości działania telegrafów, telefonów, pracy dziennikarzy i agencji prasowych.

Umarł Lenin! Te dwa słowa przyjmował walczący z wyzyskiem i kapitalizmem świat jak zapowiedź długo jeszcze niezniszczalnych nadziei. W dwa lata liczącym sobie Związku Republik Radzieckich, w ogromnym państwie stworzonym w wyniku zwycięstwa Rewolucji Październikowej i dzięki geniuszowi Lenina, ślubowano nad Jego trumną kontynuować dzieło Wielkiego Wodza, iść wytkniętą przez Niego drogą.

Kochano i podziwiano Lenina, gdyż obok cech wspaniałego przywódcy, męża stanu, polityka — widziano w Nim symbol świata sprawiedliwości i równości, symbol czasów, które nadchodzą. A oprócz tego widziano w Leninie człowieka o wielkiej mądrości, o niezrównanym darze zrozumienia i oceny aktualnej sytuacji, człowieka, który życie poświęcił dla sprawy „maluczkich", biednych i uciskanych.

(Dokończenie na str. 2)

Eksplozja amerykańskiej rakiety księżycowej

NOWY JORK PAP. W amerykańskiej fabryce rakiet „Douglas Aircraft Company" w Sacramento w stanie Kalifornia na placu doświadczalnym nastąpiła w piątek 20 bm. eksplozja górnego członu rakiety księżycowej „Saturn S 4B". Przy pomocy tej rakiety Amerykanie zamierzają w ramach programu „Apollo" wystrzelić pojazd kosmiczny z załogą ludzką, która wyląduje na Księżycu.

Jak oświadczył rzecznik towarzystwa, nie było ofiar wybuchu, ale eksplozja spowodowała znaczne straty materialne.

Pojedynek ociemniałego z bandytami

NOWY JORK. 81-letni, na pół ociemniały emeryt z Chicago, zawiadomił komisariat policji, że do jego mieszkania wdarli się dwaj osobnicy, którzy próbowali go obrabować. Emeryt wystrzelił do nich dwoma pociskami z gazem łzawiącym, zawartymi w specjalnym strzaszku w kształcie pióra, a następnie puścił w ruch białą laskę i przepędził intruzów.

◆ Rokowania ◆ Przerwanie nalotów na DRW

Senator Fulbright przedstawia plan zakończenia wojny w Wietnamie

WASZYNGTON PAP. Senator J. W. FULBRIGHT, przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych i przeciwnik obecnej wietnamskiej polityki rządu, przedstawił ośmiopunktowy plan zakończenia wojny w Wietnamie i neutralizacji, Azji Południowo-Wschodniej.

PLAN TEN znajduje się w książce Fulbrighta, która ukaże się w najbliższych dniach pod tytułem „Arogancja mocy".

Oto osiem punktów zaproponowanych przez Fulbrighta:

1) Rząd południowowietnamski powinien podjąć rokowania pokojowe z Narodowym Frontem Wyzwolenia.

2) Jednocześnie Stany Zjednoczone i Wietnam Południowy powinny zaproponować rokowania w sprawie przerwania ognia.

3) Stany Zjednoczone powinny przerwać naloty bombowe na DRW, wstrzymać wysyłanie posiłków do Wietnamu Południowego i ograniczyć tam operacje wojskowe do poziomu zgodnego z wymogami bezpieczeństwa wojsk amerykańskich.

4) Stany Zjednoczone powinny obiecać, iż w określonym terminie wycofają swe wojska z Wietnamu.

5) Rokowania między Stanami Zjednoczonymi i Wietnamem Południowym z jednej strony a powstańcami i Północnym Wietnamem z drugiej powinny dotyczyć przerwania ognia i planów samookreślenia Wietnamu Południowego.

6) Po osiągnięciu porozumienia w tych dwóch sprawach należy zwołać konferencję międzynarodową z udziałem „wszystkich krajów zainteresowanych", aby stworzyć gwarancje dla tego porozumienia i przygotować referendum w sprawie zjednoczenia Północy i Południa Wietnamu.

7) Na tej samej konferencji należy osiągnąć porozumienie w sprawie neutralizacji Południowego Wietnamu i całej Azji Południowo-Wschodniej.

8) Jeśli nie osiągnie się żadnego porozumienia w sprawie pokoju, Stany Zjednoczone powinny na czas nieokreślony pozostawić swe wojska w Południowym Wietnamie, ale tylko w ufortyfikowanych enklawach.

Biskup - fałszerz znalazł azyl w Watykanie

KAIR. Prasa libańska doniosła o wyroku 7 lat ciężkich robót, jaki zapadł zaocznie w procesie pewnego biskupa i jego współpracowników. W stosunku do nich zapadły wyroki od 3—5 lat więzienia. Duszpasterz libański zajmował się wyrabianiem fałszywych banknotów dolarowych.

Według doniesień prasowych — „Interpol" nie zdołał jednak aresztować fałszerza, przebywa on bowiem w eksterytorialnym Watykanie, gdzie pozbawiony wprawdzie mitry, uszedł jednak przed sprawiedliwością.

Brytyjski samolot rozbił się we Frankfurcie n/Menem

BONN PAP. Brytyjski samolot transportowy „DC 4" rozbił się 21 bm. podczas lądowania na lotnisku we Frankfurcie nad Menem. Dwie osoby (członkowie załogi) poniosły śmierć na miejscu.

XX-lecie „Expressu Poznańskiego"

Dziś popularna gazeta popołudniowa grodu Przemysława — „Express Poznański" święci jubileusz XX-lecia. Z tej okazji zespół „Kuriera Szczecińskiego" przesłał kolegom z Poznania serdeczne gratulacje i życzenia dalszego rozwoju gazety oraz wielu sukcesów w życiu osobistym.

25-lecie PPR

A. Walaszek u szczecińskich hutników

Z okazji trwających uroczystości związanych z 25-leciem powstania Polskiej Partii Robotniczej, w ub. piątek w Hutniczym Domu Kultury na Stołczynie odbyło się spotkanie kierownictwa KW PZPR z aktywem partyjnym Huty „Szczecin". Na spotkanie przybyli: I sekretarz KW PZPR — Antoni WALASZEK, sekretarz KW — H. HUBER oraz sekretarz KM PZPR — S. JASKÓLSKI. Obecni byli również dyrektor Huty S. KIJAK, a także zasłużeni hutnicy, b. członkowie PPR.

Okolicznościowy referat wygłosił I sekretarz KZ PZPR Huty — J. ROCAL.

Z wielką uwagą i wzruszeniem uczestnicy uroczystości wysłuchali wspomnień zasłużonych hutników, członków PPR. Przemawiali m.in. F. JANISZEWSKI, obecny I sekretarz OOP w Hucie, J. CZEKAŁA b. członek Francuskiej Partii Komunistycznej, uczestnik Ruchu Oporu, a następnie pierwszy sekretarz KD PPR na Stołczynie, S. GRZESIAK „Dąbrowszczak", więzień koncentracyjnych obozów Franco i hitlerowskiego obozu w Poznaniu, gdzie założył tajną komórkę PPR.

Na zakończenie uroczystości wystąpił I sekretarz KW PZPR A. Walaszek.

— Nie przypadkowo przypominamy dziś pierwsze lata działalności Polskiej Partii Robotniczej — powiedział A. Walaszek. — Chcemy by nasza młodzież wiedziała jakiego hartu ducha, poświęcenia i codziennej trudnej pracy wymagały lata, które decydowały o dniu dzisiejszym naszego kraju.

W części nieoficjalnej uroczystości wystąpiła grupa Zespołu Pieśni i Tańca Huty „Szczecin". (hs)

Przemówienie Wł. Gomułki

(Dokończenie ze str. 1)

tendencja do pewnego ograniczenia obszaru uprawy buraka cukrowego i rzepaku; przemysł nasz już obecnie otrzymuje te surowce w wystarczającej ilości.

Program rozwoju produkcji rolnej na bieżącą 5-latkę — stwierdził dalej I sekretarz KC PZPR — wydaje się być napięty. Ale z drugiej strony wiadomo, że rolnictwo dysponuje jeszcze znacznymi rezerwami produkcyjnymi. Tkwią one m. in. w nie wszędzie jeszcze należycie zagospodarowanych obszarach państwowego funduszu ziemi oraz poważnej liczbie gospodarstw podupadłych. Istnieją gospodarstwa osiągające wyniki produkcyjne znacznie niższe od średnich krajowych. Duże jest też zróżnicowanie wysokości plonów i wyników hodowli pomiędzy poszczególnymi regionami kraju o zbliżonych warunkach glebowych i klimatycznych. Jeśliby tylko połowę tych rezerw uruchomić do 1970 r., to osiągnięcie założonych na ten rok wskaźników planu produkcji rolnej nie przedstawiałoby trudności.

Wykorzystanie rezerw nie jest oczywiście łatwe. Trzeba przede wszystkim mieć dokładne rozeznanie możliwości zwiększenia produkcji rolnej w poszczególnych rejonach kraju, następnie przystąpić do opracowania szczegółowych planów racjonalnego ich wykorzystania. Rozeznanie w tym zakresie jest niedostateczne i dlatego zaangażowanie do tych prac rad narodowych wszystkich szczebli — przede wszystkim zaś gromadzkich — oraz służby rolnej — staje się pilną koniecznością.

Mówiąc następnie o planach gromadzkich, Wł. Gomułka ostro skrytykował taki sposób ich przygotowywania, którego nie poprzedza konkretna organizatorska praca w terenie i konsultacja z ogółem rolników.

Mówca zwrócił uwagę na potrzebę poszukiwania bodźców dla służby rolnej i pracowników prezydiów GRN, które by przyczyniły się do zwiększenia ich aktywności i zaangażowania w pełnej realizacji planów gromadzkich. Obecnie trudno jeszcze sformułować konkretne założenia w tym zakresie. Ale jest to problem godny uwagi, a propozycje terenu w tej sprawie są bardzo pożądane.

Na wsi obserwuje się w ostatnich latach — stwierdził dalej Wł. Gomułka — nowe zjawiska: starzenie się części właścicieli gospodarstw, którzy nie mają następców, utrzymywanie się pewnej grupy gospodarstw słabych ekonomicznie, istnienie znacznych obszarów gruntów PFZ. Są to czynniki zagrażające utrzymaniu założonego tempa wzrostu produkcji rolnej. W związku z tym poważne zadanie staje przed państwowymi gospodarstwami rolnymi, które już obecnie przejmują i zagospodarowują znaczne obszary gruntów PFZ. Pilna staje się potrzeba opracowania programu, który by zapewnił pełne wykorzystanie dla produkcji rolnej wszystkich zasobów ziemi. Podjęto już pierwsze prace w tej dziedzinie. Nie można jednak czekać na ich zakończenie. Trzeba wykorzystywać istniejące możliwości, aby nie dopuszczać do podupadania gospodarstw i do niepełnego wykorzystywania ziemi dla naszej gospodarki. Przede wszystkim należy nadal udzielać wszechstronnej pomocy tym słabszym gospodarstwom, które rokują nadzieje na wydźwignięcie się z obecnego stanu i osiągnięcie odpowiedniego poziomu produkcji.

Wiele uwagi poświęcił Wł. Gomułka sprawom inwestycji — przede wszystkim na wsi. Odpowiadając na niektóre głosy w dyskusji na ten temat, mówca uznał za niepożądane angażowanie przedsiębiorstw budowlano-montażowych, mających zadania inwestycyjne — do prac remontowych.

Nawiązując do głosów na temat zaopatrzenia wsi w materiały budowlane, mówca podkreślił, że istniejące możliwości nakazują rozwijanie przedwszystkim budownictwa inwentarskiego. W związku z przewidywanym wzrostem skupu zbóż ważną sprawą jest budowa dodatkowych powierzchni magazynowych.

Mówiąc dalej o potrzebie usprawnienia pracy aparatu administracyjnego i przedsiębiorstw podległych radom narodowym, I sekretarz KC położył nacisk na znaczenie właściwej realizacji uchwały VII Plenum.

Na zakończenie W. Gomułka podkreślił doniosłą rolę rad narodowych w realizacji bieżącego planu 5-letniego. Rady narodowe — powiedział — są jednym z podstawowych czynników całego naszego organizmu państwowego, mają coraz więcej doświadczeń i coraz lepszą kadrę — jestem więc przekonany, że będą pomyślnie wykonywały rosnące zadania, które przed nimi stoją.

Obchody X-lecia ZMW

Spotkanie w Zamku

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych odbyło się w Zamku spotkanie z zasłużonymi działaczami Związku Młodzieży Wiejskiej zorganizowane w ramach obchodów X-lecia ZMW.

Na spotkanie przybyli: I sekretarz KW PZPR poseł A. WALASZEK, sekretarze KW PZPR — J. OSTRZYŻEK i J. ŁOCHOWICZ, prezes WK ZSL poseł I. KONKOLEWSKI, wiceprzewodniczący Prezydium WRN dr P. WARCHOŁ, sekretarz Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego poseł K. PRUSIŃSKI, posłanka Z. KOŚCIJAŃSKA, wiceprzewodniczący ZG ZMW J. GRZYBCZAK, dyrektor WZ PGR dr R. SŁOJEWSKI, przedstawiciele kierownictwa Komendy Chorągwi ZHP oraz Rady Okręgowej ZSP.

Gości powitał przewodniczący ZW ZMW S. SCIBISZ. Otwierając spotkanie scharakteryzował on rodowód ZMW oraz zasadnicze osiągnięcia organizacji w naszym województwie, gdzie ZMW liczy 22 500 członków.

7 zasłużonych działaczy ZMW otrzymało Złote Honorowe Odznaki ZMW, a J. MIZGIEŁ został odznaczony Gryfem Pomorskim.

Podczas spotkania głos zabrał I sekretarz KW PZPR poseł A. WALASZEK podkreślając poważny dorobek ZMW w szerzeniu postępu i kultury na wsi oraz rolę organizacji w upowszechnianiu nowoczesnych metod rolnictwa. Do zebranych przemówił również prezes WK ZSL poseł I. KONKOLEWSKI.

Uczestnicy spotkania z zainteresowaniem wysłuchali referatu dra Z. BORZYCKIEGO pt. „Początki ruchu młodzieżowego na Pomorzu Zachodnim".

Na zakończenie odbył się koncert poświęcony muzyce polskiej zorganizowany przez Szczecińskie Towarzystwo Muzyczne im. H. Wieniawskiego. (mc)

Gen. de Gaulle dziękuje Krzysiowi

WARSZAWA PAP. Zamieszkały w Warszawie 14-letni Krzyś Gorcz przeżył nie lada emocje, gdy ze skrytki pocztowej wyjął adresowaną do niego kopertę z pieczęcią i znaczkiem poczty francuskiej. Nadruk nie budził wątpliwości: Président de la Republique. Z koperty Krzyś wyjął bilet wizytowy generała DE GAULLE'A z serdecznymi podziękowaniami za przesłane życzenia urodzinowe.

Krzysztof Gorcz nie jest łowcą autografów. Życzenia przesłał prezydentowi Francji wiedziony osobistą do niego sympatią i chłopięcą fantazją.

Sympozjum w Warszawie

Perspektywy kolorowej TV

WARSZAWA PAP. W sobotę w Warszawie zakończyło się 2-dniowe sympozjum poświęcone telewizji kolorowej. W spotkaniu wzięło udział ok. 80 fachowców — specjalistów od TV kolorowej z Polski, a także zaproszeni goście z CSRS i Francji oraz przedstawiciele 9 krajów komisji technicznej OIR obradującej od 5 dni w Warszawie.

Celem warszawskiego spotkania była wymiana doświadczeń i zaznajomienie fachowców z najnowszymi wynikami prac nad francuskim systemem „SECAM". Jak wiadomo, system ten w Europie przyjęły: ZSRR, Bułgaria, CSRS, Polska, Rumunia i Węgry. Jako pierwsza z programem kolorowym wystartuje telewizja ZSRR — jeszcze w tym roku na jesieni. Warto dodać, że telewizory do odbioru TV barwnej będą tak skonstruowane, że będzie na nich można również oglądać program czarno-biały.

Najbardziej zaawansowane są prace nad TV kolorową w CSRS i Polsce, ale uruchomienie tego programu to jeszcze sprawa 4 do 5 lat.

Moneta pamiątkowa ku czci gen. Waltera

WARSZAWA PAP. W dwudziestą rocznicę śmierci gen. KAROLA ŚWIERCZEWSKIEGO - WALTERA, przypadającą 28 marca br., ukaże się moneta pamiątkowa ku czci bohatera narodowego Polski i Hiszpanii. Wartość monety — 10 zł. Na jednej stronie widnieć będzie głowa generała, na odwrotnej — godło państwowe i napis „Polska Rzeczpospolita Ludowa 1967".

Człowiek - symbol

(Dok. ze str. 1)

Nie umarło dzieło Lenina. Naród radziecki dochował przysięgi. Obronił zdobycze rewolucji, odparł zakusy wrogów wewnętrznych i zewnętrznych. Dzieło Lenina promieniuje nadal na cały świat. Jego idea obejmuje coraz większe obszary naszego globu. Jego, sięgający dzisiaj gwiazd i Księżyca, kraj jest nadal sztandarem nadziei dla milionów uciskanych. Jego dzieła studiuje budząca się do życia Afryka, Azja, Ameryka Południowa. Jego idee i nauki zgłębiają kapitaliści pragnący wciąż bezskutecznie zrozumieć nowy świat wielkich przemian.

A te następują jak nieodwracalne dla nich fatum i coraz potężniejsza lawina proletariackich mas maszeruje przez świat pod leninowskim sztandarem. (jz)

Ze sportu

CSRS mistrzem świata w piłce ręcznej

8 TYS. WIDZÓW przybyło wczoraj do wielkiej hali sportowej w Vaesteras, aby oglądać dwa ostatnie mecze tegorocznych mistrzostw świata w 7-osobowej piłce ręcznej mężczyzn.

PIERWSI walczyli piłkarze Rumunii i reprezentanci ZSRR. W tym pojedynku, decydującym o miejscach III i IV, lepsi okazali się Rumuni. Wygrali oni — po dogrywce — 21:15. W normalnym czasie był remis 18:18, a do przerwy prowadziła siódemka radziecka 11:8.

TYTUŁ mistrzów świata przypadł w udziale reprezentantom Czechosłowacji, którzy w finałowym meczu wygrali z Danią 14:11.

Kawulok zwycięża w Le Brassus

LE BRASSUS PAP. Rozpoczęły się tu w sobotę tradycyjne, międzynarodowe zawody w konkurencjach klasycznych. W pierwszym dniu odbył się konkurs skoków do kombinacji oraz rozegrano bieg na 15 km otwarty i do kombinacji. Tak więc w ciągu jednego dnia wyłoniono zwycięzcę kombinacji. Został nim Polak JAN KAWULOK. Odniósł on wielki sukces, bowiem pokonał wielu czołowych „kombinatorów" świata. Nasz reprezentant wyprzedził m. in. Szwajcara Aloisa Kaelina, który na ostatnich mistrzostwach świata zdobył brązowy medal. Polak wyprzedził również czwartego w Oslo Pochlanda (NRD) jak również czołowego „kombinatora" ZSRR, Legionowa. Kawulok zajął pierwsze miejsce w konkursie skoków.

Koszykówka

W ROZGRYWKACH o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej w koszykówce kobiet Czarni zwyciężyli Łączność Olsztyn 78:29 (35:15). Najlepszą zawodniczką była Pich.

Imprezy sportowe

Godz. 9 — sala Lic. Ogólnokształc. nr 1 (Al. Piastów) — mistrzostwa okręgu w szermierce (juniorzy).

Godz. 11 — hala sportowa, Liga Międzywojewódzka (kobiet), Czarni Szczecin — Łączność Olsztyn.

Godz. 17 — hala sportowa, II liga koszykówki (mężczyźni), AZS Poznań — Pogoń Szczecin.

Godz. 19 — Lodogryf, Liga Okręgowa hokeja, AZS Szczecin — Polonia Gryfino.

Bandyta skazany na 13 lat więzienia

KOSZALIN PAP. Koszaliński Sąd Wojewódzki na sesji wyjazdowej w Słupsku skazał na 13 lat więzienia 24-letniego Bogumiła BANASIAKA, oskarżonego o kradzież pistoletu oraz o użycie broni przeciwko ścigającym go milicjantom.

Jak wykazała rozprawa, oskarżony skradł pistolet w sierpniu ub. roku. Milicja wytropiła Banasiaka w jednej z restauracji słupskich. Aby uniknąć aresztowania, schronił się on w znajdującej się na podwórzu komórce, skąd zaczął ostrzeliwać zbliżających się milicjantów.

Czytając tygodniki

„Polityka"

„WIETNAM PRZEZ PRYZMAT USA" — to tytuł artykułu M. Kaleckiego, w którym autor przypomina swoją publikację sprzed dwóch lat, a w której omawia rolę goldwateryzmu w Stanach Zjednoczonych i jego wpływu na amerykańską politykę, zwłaszcza w odniesieniu do problemu wietnamskiego.

W cyklu „CZY PRASA POMAGA?" wypowiada się minister finansów Jerzy Albrecht. Dając ogólnie pozytywną ocenę polskiej publicystyki ekonomicznej, J. Albrecht zwraca uwagę na jej niedomogi, częstą powierzchowność oraz omijanie niektórych trudniejszych tematów.

St. Kozicki dał reportaż pt. „OKO LICA ANIOŁÓW". Autor odwiedził znane z historii miejscowości jak Polaniec, Kurozwęki, Raków i Bogoria. Opisuje życie ludności tych miejscowości, znanych z Insurekcji Kościuszkowskiej. O rozbudowie zaplecza dla budownictwa uprzemysłowionego pisze w artykule „DOMY PROSTO Z PIECA" Z. Szeliga.

Z tematyki międzynarodowej war to przeczytać dwie publikacje: kolejną korespondencję J. Putramenta z Indii pt. „ORISSA" oraz artykuł M. Podkowińskiego o NRF pt. „OPOZYCJA WBREW WOLI".

„Kultura"

Z wielu publikacji, zamieszczonych w najnowszym numerze „Kultury" na czoło należy wysunąć dalszy ciąg dyskusji o... upadku polskiej kinematografii. W najnowszym numerze zabierają głos dwaj prominentni przedstawiciele naszej kultury — K. T. Toeplitz i J. Putrament. Pierwszy, zgadzając się z przedmówcami co do faktu istnienia kryzysu w naszej kinematografii, zarzuca dotychczasowym dyskutantom, że nie sprecyzowali przyczyn owego kryzysu, chcą leczyć chorego bez postawienia diagnozy. Zdaniem KTT chorobę, nękającą nasz film — można by najogólniej rzecz biorąc określić mianem — oderwania od uczuć i myśli polskiego społeczeństwa.

J. Putrament natomiast swoją krytykę rozszerza na... krytyków filmowych, stwierdzając, że właściwie krytyka ta funkcjonuje również w oderwaniu od myśli i zdania społeczeństwa. Polemizuje także Putrament z poprzednimi dyskutantami czy to dobrze czy źle, że w Polsce nie ma — jak pisze — produserów filmowych typu zachodniego.

Wydaje się — sądząc po dyskusji prowadzonej w „Kulturze", że kryzys przeżywa również u nas polemika.

W „Kulturze" warto ponadto przeczytać także reportaż z NRF pióra A. Brychta pt. „RAPORT Z MONACHIUM". O przestępstwach gospodarczych w kulturze pisze w artykule „NIEBIESKIE PTAKI" K. Świątecka. Ponadto wiele recenzji i felietonów.

„Tygodnik Morski"

Ciekawy zestaw materiałów publicystycznych przynosi „TM". P. Kranak w artykule pt. „ZACHODNIE WYBRZEŻE AMERYKI, A POTEM..?" pisze o inicjatywie PLO w otwieraniu nowych połączeń żeglugowych oraz o niedoborze tonażu do obsługi tych linii. L. Prorok w swojej publikacji pt. „GDAŃSKI ASTRONOM — JAN HEWELIUSZ" kreśli sylwetkę godnego następcy tradycji M. Kopernika. „RZECZNICY PORTOWCÓW", to tytuł artykułu G. Bral omawiającego zadania rady zakładowej w porcie gdańskim. „TM" publikuje również rozmowę z I sekretarzem KW PZPR Janem Ptasińskim pt. „PROBLEMY GDAŃSKIEJ WSPÓŁCZESNOŚCI" w związku z obradami Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej.

„GADANIE DO OBRAZU", taki tytuł nadał swej publikacji H. Chmielowski pisząc o trudnych drogach racjonalizatorów i wynalazców w szczecińskich przedsiębiorstwach gospodarki morskiej. Tygodnik daje także opowiadanie St. M. Salińskiego pt. „WRAK".

„Siódmy Głos Tygodnia"

„SGT" w artykule K. Czejarka omawia przebieg II Sejmiku Myśliborskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, który obradował przed tygodniem. J. Wilkomirski w notatkach z podróży pt. „HEMINGWAY A KUBA" pisze o powiązaniach wielkiego pisarza z wyspą i narodem kubańskim. Tygodnik daje kolejny materiał A. Kilnara z cyklu „SKANDYNAWSKIE ZBLIŻENIA". Tytuł artykułu „W DANII — ORIENTACJA NA LEWO". Jak zwykle „SGT" całą stronę poświęca sprawom młodzieży. Warto także przeczytać omówienie rozpoczętego ostatnio przez „Look" druku książki Manchestera pt.: „ŚMIERĆ PREZYDENTA". Ponadto cała strona dr Kidare.

Nowa restauracja kopenhaska „Glenn Laggan Club" wprowadziła jako obowiązujący uniform dla kelnerek i kelnerów mini-spódniczki. Strój ten jest od pewnego czasu tematem gorącej dyskusji między restauracjami, a związkiem kelnerów.

CAF — Nordfoto

„MAU - MAU"

(Korespondencja z Buenos Aires)

Wbrew „afrykańskiemu" tytułowi rzecz nie dzieje się w Afryce, lecz w Ameryce Południowej, a ściślej rzecz biorąc w Paragwaju i Argentynie. Zaś „mau-mau" to nazwa nadana w Paragwaju przemytnikom.

SAMA HISTORIA nazwy jest dość długa. Partia „Colorado"— obecnie rządząca w Paragwaju — nim jeszcze doszła do władzy w r. 1958 zorganizowała na swe usługi rodzaj „policji cywilnej" dla zwalczania przeciwników politycznych. Ta swoista policja otrzymała przydomek „mau-mau". Gdy już partia „Colorado" była u władzy, powstał niejako konflikt dwu policji: państwowej i cywilnej. „Mau-mau" była zbędna, lecz władze tak były pobłażliwe, że nie przeciwdziałały jej zorganizowaniu się w bandy przemytnicze.

Konkurencja w tak intratnym interesie pojawiła się szybko, w postaci... wojska paragwajskiego, a ściślej jego generałów. Jednym z nich jest dowódca kawalerii paragwajskiej, generał Andres Rodriguez. Ma — oprócz koneksji z „mau-mau" — luksusową willę z basenem, gdzie temperatura wody jest regulowana aparatami elektronowymi, cieszy się niejakim uznaniem przełożonych, ma ponadto sześć awionetek typu „Cessna", na których bazuje swą fortunę. Branża: papierosy i mięso.

Gwardia przyboczna prezydenta, a raczej jej dowódcy, tak jak każdy inny oddział wojska paragwajskiego ma prawo sprowadzania z zagranicy artykułów (papierosy, whisky, perfumy). Toteż sprowadza. Znikoma część pozostaje w koszarach. Reszta — dzięki „mau-mau" — odnajduje się w Buenos Aires, w Argentynie. Gwardia wsławiła się sprowadzaniem takich ilości perfum, że starczyłoby tego na parę pokoleń w Paragwaju i co pomniejszych krajach sąsiednich.

Argentyńskie pismo „Panorama" określiło raz Paragwaj jako „kraj głuchych". Pewnego dnia bowiem do Paragwaju nadeszło 48 tysięcy... aparatów do wzmacniania słuchu. Jak na kraj liczący nieco ponad 2 miliony mieszkańców, liczba wcale pokaźna. Ta „epidemia" głuchoty wyjaśniła się, gdy 46 tysięcy tych aparatów znalazło się po paru dniach w Buenos Aires. Argentyński przemysł produkujący te aparaty z dużym trudem przezwyciężył kryzys wynikły z tej nagłej inwencji „mau-mau".

Gdyby to był tylko jeden przypadek! Argentyńskie fabryki produkujące pończochy nylonowe któregoś dnia musiały zwolnić 6 tysięcy robotników (50 procent stanu) wskutek innej inwencji „mau-mau": rzucono do Argentyny setki tysięcy, czy nawet miliony par pończoch.

Niewątpliwie ciekawym objawem było nagłe zainteresowanie telewizorami w Paragwaju, zważywszy, iż do niedawna kraj ten nie miał własnej telewizji, a innej nie był w stanie odbierać ze względu na znaczne odległości. Wszystkie telewizory lądowały jeśli nie w Argentynie, to w Chile.

Paragwaj jest krajem nader oryginalnym. Nikt w Assuncion nie mówi głośno o tym, czy i w jakim stopniu najwyższa władza — prezydent partycypuje w operacjach „mau-mau". Natomiast jest faktem bezspornym, że skarb paragwajski z tytułu operacji „mau-mau" otrzymuje rocznie równowartość około miliona dolarów. Umożliwia to przepis mówiący o podatkach od towarów „znajdujących się w tranzycie". A już skarb paragwajski nie jest aż tak dociekliwy, aby dochodzić tego jak się ten „tranzyt" odbywa.

Na lotnisku w Assuncion można zobaczyć całą flotylę powietrzną „mau-mau": od małych awionetek po dwumotorowe maszyny. Na nie dokonuje się przeładunku. Odlot odbywa się pod wieczór, tak aby już o zmroku samolot znalazł się nad prowincją Buenos Aires. Jest tam — według skromnych obliczeń żandarmerii argentyńskiej — ponad 200 lotnisk „mau-mau".

Już po powrocie do Buenos Aires zainteresowałem się argentyńskimi opiniami o „mau-mau". Trudno by było dopatrzyć się tak w urzędzie podatkowym, jak i gdzie indziej zbytniego entuzjazmu. Argentyna w swym handlu zagranicznym rejestruje obroty wynoszące przeciętnie rocznie około 2,2 miliarda dolarów. Jednak obok oficjalnej wymiany handlowej wartość przemytu oblicza się na sumę od 400 do 500 milionów dolarów rocznie, a więc bez mała 1/4 obrotów oficjalnych. W tym lwią część zagarnia dla siebie królestwo „mau-mau", bo jak to nazwać inaczej.

Były oczywiście interwencje, sprawę podnoszono nawet w ONZ, lecz „mau-mau" okazała się silniejsza. Spojrzałem na paczkę papierosów, którymi mnie poczęstowano. Oczywiście „Chesterfieldy" i oczywiście dostarczone przez „mau-mau". Druga strona też korzysta z tej swoistej „wymiany handlowej" i stąd takie trudności w jej wyeliminowaniu.

MARTIN GARCIA

Czy Ruby musiał umrzeć?

TO PYTANIE w dalszym ciągu zadaje sobie prasa światowa w związku z tajemniczą śmiercią (na raka?) mordercy domniemanego zabójcy prezydenta Kennedy'ego. Gazety przypominają, że śmierć ta nastąpiła krótko przed terminem nowej rozprawy przeciwko Jackowi Ruby'emu, na której prokurator zamierzał powołać świadków — nie przesłuchiwanych na pierwszej rozprawie — by opowiedzieli o poprzednich kontaktach Ruby'ego z Oswaldem (Ruby zaprzeczał jakoby znał swoją ofiarę) i o ich powiązaniach z policją w Dallas.

Thomas Buchanan, autor jednej z pierwszych książek o zabójstwie Kennedy'ego — która podała w wątpliwość „wersję oficjalną" — przytacza w związku z tym błagalne prośby Ruby'ego pod adresem przewodniczącego Sądu Najwyższego USA, Earla Warrena. „Nie mam nic do ukrycia — twierdził Ruby — powiem wszystko co wiem, ale w cztery oczy. Przy nich nie śmiem nic powiedzieć" — powtarzał, wskazując na prowadzących dochodzenie teksaskich policjantów. „Pan sobie nie zdaje z niczego sprawy — miał nawet kiedyś zawołać zrozpaczony do sędziego Warrena — w Dallas pan też jest w niebezpieczeństwie! Oni pana nienawidzą tak samo jak Kennedy'ego".

Ruby oficjalnie starał się o przeniesienie do innego więzienia, najlepiej do więzienia w Waszyngtonie, obiecując, że powie całą prawdę. Warren jako przewodniczący Sądu Najwyższego — twierdzi Buchanan — nie miał uprawnień do spełnienia tej prośby. Ale Warren jako przewodniczący komisji śledczej powołanej przez prezydenta Johnsona, mógł to uczynić bez trudu. Mimo to odmówił, ponieważ w ten sposób potwierdziłby wersję o istnieniu szeroko rozgałęzionego spisku, podczas gdy sprawozdanie komisji, której przewodniczył, upierało się przy wyłącznej winie Oswalda.

Ruby pozostał więc w więzieniu w Dallas, skąd przewieziono go do szpitala w stanie już beznadziejnym. Całej prawdy nie zdążył powiedzieć — niewątpliwie ku zadowoleniu wielu wpływowych osobistości amerykańskich. (J.o.)

Kobieta i mężczyzna na Wyspach Brytyjskich

MÓWI SIĘ o morderczym statusie żonatych mężczyzn w Stanach Zjednoczonych. Nie dość, że harują jak woły robocze, to jeszcze w domu traktowani są przez współmałżonki właśnie tak... jak zwierzęta pociągowe: wymagania, a w zamian łyżka strawy i... jeszcze raz wymagania. Nie to, co u nas, gdzie po przyjściu z pracy głowa rodziny odbiera zazwyczaj królewskie honory.

Spójrzmy, jak ta sprawa wygląda nawet nie na połowie drogi dzielącej nas od kontynentu amerykańskiego, a znacznie bliżej — na Wyspach Brytyjskich.

— Czy wziąłeś laundry do prania?

— Nie mógłbym jutro, darling? Spóźnię się do pracy...

— Wykluczone! Trzeba było wcześniej wstać.

Mój angielski znajomy wzdycha i pakuje pojemnik z brudną bielizną do samochodu.

— Będę miał przykrości w biurze — mówi.

Żona wzrusza ramionami. A gdy mąż znika za drzwiami, informuje mnie:

— Najgorzej, to im popuścić. Ostatecznie nie pali się. Bieliznę można by oddać do prania każdego innego dnia, ale to demoralizuje; opuściłby się w obowiązkach.

Potem widzi się długie rzędy mężczyzn siedzących równo w przeszklonych halach, nad którymi widnieją wielkie napisy: LAUNDRY (Pralnia). Każdy siedzi przed kombajnem pralniczym i czeka, czytając gazetę. Szeregi mężczyzn istotnie tylko czekają: nie potrzebują nic robić, bo kombajn spełnia wszystkie czynności sam — łącznie z sypaniem odpowiedniej ilości proszku, z gładzeniem po wysuszeniu i układaniem bielizny w harmonijkę. Gdy wszystko skończone, szklane drzwi otwierają się, a gong oznajmia zatopionemu w „Daily Mirror" właścicielowi prześcieradeł, że czas wpakować czystą bieliznę do torby i ustąpić miejsca kolejnemu towarzyszowi niedoli.

W mechanicznych pralniach kobiety czekające na swoją porcję bielizny należą do rzadkości. A przecież mężatki na ogół nie pracują. Bo nie bardzo można nazwać pracą to, co robią w domu. Mechanizacja sprzętu domowego upraszcza i skraca te czynności do godziny dziennie, a przy tym część z tych robót i tak spełnia mężczyzna. Rzekomo przy okazji, po drodze. Nie tylko żywność, ale i inne przedmioty domowego użytku dostarczane są do mieszkania. Po dzielnicach mieszkaniowych Londynu krążą sklepy na kółkach, oferując dywany, odkurzacze, firanki i obrusy w dużym wyborze.

Tak więc raj, spokój, cisza. Cisza, bo dzieci też nie ma w domu. Szkołę podstawową zaczyna w Anglii dziecko od piątego roku życia. Spędza w niej czas od dziewiątej rano do piątej po południu. W ramach tych godzin je obiad, odrabia lekcje, czyli wykonuje tak zwaną pracę samodzielną, uprawia sporty. Tak więc, gdy wraca do domu, nie trzeba go już w niczym dopilnowywać. To jest czas na zabawę.

I mama też się bawi po swojemu, to znaczy, próżnuje i nudzi się. Długo leży, długo plotkuje z sąsiadkami, rozpoczyna i nie kończy nieskończoną ilość robótek szydełkowych, jakie u nas robiono w dziewiętnastym wieku. A pan domu orze.

Ma żywot nawet gorszy od tych sławetnych, zaoranych mężów — kozłów ofiarnych w USA. Dlaczego? Bo jest biedniejszy. W Ameryce w związku z ogólnie wyższym standardem życia mężczyzna jest bardziej niezależny finansowo, niż w Anglii. Żona nie może kontrolować go w tej dziedzinie w tym stopniu, co w Anglii. Po prostu kilkanaście dolarów mniej czy więcej nie jest problemem. Inaczej w Europie. Przeciętny mieszczuch brytyjski nie ma możliwości zachowania zaskórniaka, bo jego zarobki mają ściśle przeznaczenie w nagminnie obciążonym wielorakimi ratami budżecie domowym. Nie ma więc mowy o żadnym odświeżającym skoku w bok, choćby najbardziej niewinnym czy przelotnym, po prostu nie ma na to technicznych możliwości.

Tak się dzieje pod tym względem w Anglii. Czy kobiety są w tym układzie szczęśliwsze? Nie wiem.

Barbara MODRZEJEWSKA

Szczyt samokrytyki?

PARYŻ. Młoda malarka paryska, Marta Minujin od szeregu miesięcy pracowała w swoim atelier, aby nareszcie stworzyć większą kolekcję abstrakcyjnych malowideł i odesłać je na wystawę publiczną. Na ekspozycję zaprosiła do atelier liczne grono znajomych, obiecując im niebywałą sensację. Gdy goście zeszli się, malarka rzuciła na stos wszystkie swoje obrazy i uroczyście je spaliła.

Myśli tygodnia

ZWIERZYNIEC USA

„McNamara jest w głębi duszy „Jastrzębiem" nawet jeśli pozostające na uboczu „gołębie" uważają go za jednego ze swoich"

publicysta „New York Herald Tribune" — ROBERT J. DONOVAN

PARA POJEDNANIA

„Emigrant plus członek partii nazistowskiej równa się pojednaniu w łonie naszego narodu"

o parze Brandt—Kiesinger tygodnik „Der Spiegel"

WŚRÓD SWOICH

„Przecież nie jestem tutaj w parlamencie, ale między samymi przyzwoitymi ludźmi"

przewodniczący neonazistowskiej NPD na zebraniu tej partii FRITZ THIELEN

NIESTETY

„Krótkowzroczności w polityce nie da się skorygować — dla polityków nie ma specjalnych szkieł"

pisarz włoski — GIOVANNI GUARESCHI

zebrał (jas)

Na ulicach Tokio rzadko widuje się wózki dziecinne — matki wolą nosić niemowlęta na plecach, dzięki czemu ręce są wolne i można wykonywać różne prace domowe oraz swobodniej robić zakupy. Tokijskie sklepy lansują ostatnio praktyczne „nosidła": cieplejsze — na ulicę i lżejsze — po domu.

Na zdjęciu: manekin „prezentuje" ciepły śpiwór (z lewej), zapinany na szelki jak tornister oraz „krzesełko" z materiału, również na szelkach.

CAF — Keystone

autorytet i wychowanie

Rodzicom ku uwadze

„...Teraz to już zupełnie odbił się od domu. Przychodzi tylko jeść i spać. A takie to było dobre dziecko. Kiedy poszedł do szkoły, przez pierwsze dwa lata nie miałam z nim żadnego kłopotu. A potem... potem, to chłopaki, ulica, wystawanie przed bramą itp. Wraca do domu brudny, lekcji nie odrabia, gdy go pouczam, odgryza się. Po prostu dziecko odmienione, przestał zupełnie słuchać"... — zwierza się matka 16-letniego Janka W.

Często słyszę pytanie: „Jak postępować z dzieckiem, które nie chce słuchać?" Samo to „nie chce słuchać" jest już oznaką, że w oczach dziecka rodzice nie mają autorytetu. Rodzice dzieci nieposłusznych skłonni są przypuszczać, że autorytet jest darem natury, szczególnym talentem, na którego brak nie mają rady, można jedynie pozazdrościć temu, kto go posiada.

Rodzice ci mylą się. W każdej rodzinie można utrzymać autorytet, nie jest to nawet takie trudne. Są niestety tacy rodzice, którzy opierają autorytet na fałszywych założeniach.

...U nas dzieci znają rygor — mówi ojciec 17-letniego Zbyszka i 15-letniego Józka. — My tam pasa nie żałujemy. Krzywdy im nie robimy. Za to dzieci nas słuchają. Wiadomo, dziecko, jak dziecko. Jak z oczu zejdzie, zaraz coś tam spsoci. Ale mores przed rodzicami musi znać. Jóchio miał chyba ze trzy lata, kiedy pierwszy raz dostał pasem i to porządnie. Nieraz to nawet serce boli, ale jak trzeba to trzeba. Jak zbroją to dostaną za swoje i dzięki temu w domu jest spokój. Tylko, że w oczy nie chcą spojrzeć, ale i to im przejdzie...

Celem dążeń tych rodziców jest, aby dzieci były posłuszne. A to jest właśnie błędem. Autorytet i posłuszeństwo nie mogą być celem. Celem może być tylko jedno: — właściwe wychowanie! I należy dążyć do tego jedynego celu, a rodzice często usiłują osiągnąć posłuszeństwo dla samego posłuszeństwa. Jeżeli dzieci są posłuszne — rodzice żyją w spokoju. Ten właśnie spokój jest ich faktycznym celem. Doświadczenia wskazują jednak, że ani spokój, ani posłuszeństwo nie trwają długo. Wkrótce, ani z autorytetu oparłego na fałszywych zasadach ani z posłuszeństwa nic nie pozostaje.

...Codziennie rano w domu pana Nowaka panuje popłoch. Ojciec dwojga dzieci w wieku szkolnym uważa, że powinny one przed pójściem do szkoły nie tylko postać swoje łóżka, ale kupić pieczywo i mleko, pomóc w przygotowaniu posiłku, podać śniadanie ojcu i o godz. 7.30 wyjść z domu. Nie byłyby to zbyt wygórowane żądania, gdyby nie sposób ich egzekwowania. Pan Nowak bowiem nigdy nie prosi, zawsze tylko żąda, wymaga i rozkazuje. Jeżeli któryś z chłopców nie wróci w porę ze szkoły ojciec nie pytając nawet o powód wymierza mu karę, nieraz bardzo surową. Pani Nowakowa podobnie jak dzieci żyje w ciągłym strachu przed domowym tyranem. Razem z dziećmi tworzy wspólny front przeciw ojcu. Ich bronią jest — jak to bywa u słabszych — kłamstwo i oszustwo.

Autorytet przemocy to najstraszniejszy rodzaj autorytetu. Grzeszą nim najczęściej ojcowie. Autorytet taki zupełnie nie wychowuje, uczy jedynie dzieci, jak strzec się strasznego taty, prowokuje do kłamstwa, do tchórzostwa, a jednocześnie rozwija w nich okrucieństwo. Kiedy dorastający chłopak stanie się silniejszy od ojca, nikt go nie tknie — mógłby przecież oddać. I to się zdarza.

W domu inżyniera K. rodzice uważają, że nie powinni „spoufalać" się z dziećmi. Dwiema córkami opiekuje się specjalna „pani". Ojciec dużo pracuje, a kiedy jest w domu zamyka się w swoim gabinecie, do którego córkom nie wolno wejść. Dziewczynki jadają w swoim pokoju. Jeżeli któraś z dziewczynek popełni jakieś wykroczenie, wówczas rodzice wzywają ją do gabinetu ojca. Wszystko odbywa się bardzo spokojnie. Rodzice pytają, a po ustaleniu winy — ogłaszają wyrok. Przykład ten ilustruje drugi z fałszywych autorytetów — tzw. autorytet dystansu. Rodzice stają się tutaj dla swych dzieci jedynie dostarczycielem środków utrzymania. Nadejdzie chwila, kiedy dziewczęta rozstaną się z domem bez większego żalu. Rodzice ci stają się dla swych dzieci obcymi ludźmi.

Najbardziej rozpowszechnionym u nas rodzajem fałszywego autorytetu jest autorytet miłości.

Wielu rodziców rozumuje tak: dzieci będą posłuszne jeśli będą kochały swych rodziców. A więc — czułe słowa, pieszczoty, wylew miłości sypią się na dziecko ponad miarę. Jeżeli dziecko nie słucha, natychmiast zapytują „już nie kochasz fatusia?" Dziecko bardzo prędko zorientuje się, że można do woli zwodzić ojca, czy matkę, byle tylko czulić się przy tym. Niebezpieczny to rodzaj autorytetu. Hoduje on nieszczerych i fałszywych egoistów. I bardzo często pierwszymi ofiarami takiego egoizmu stają się sami rodzice.

...Ela zrobiła maturę z odznaczeniem. Zawsze w szkole była najlepsza. Było tylko jedno „ale". Ta bezsprzecznie inteligentna dziewczyna wstydziła się swoich rodziców. Prości, niewykształceni rodzice starali się jej nieba przychylić, chcieli ją wychować na „panią", żeby w życiu miała lżej, żeby więcej od nich zaznała radości. Ela lekceważy rodziców za brak wykształcenia, nie pokazuje się z nimi na ulicy. Wstydzi się matki, tej dobrej, zapracowanej kobiety. Nieposkromione ambicje, miłość własna, egoizm, wyrachowanie — oto główne cechy pięknej maturzystki. Nie trzeba tłumaczyć, ile żalu i goryczy nazbierało się przez te wszystkie lata w tkliwym sercu matki, ile łez wylały jej dobre, zmęczone oczy. Niemłodzi już rodzice zbierają smutne żniwo swoich zaniedbań wychowawczych.

Tak więc już małe dziecko wymaga przemyślanego konsekwentnego postępowania, wymaga mądrej, troskliwej opieki, zwarta wymagającej nie tylko jego bezpieczeństwo, ale i cały rozwój. Żeby móc czuwać nad tym rozwojem w sposób właściwy, trzeba interesować się tym, co piszą na ten temat pedagodzy, psychologowie i lekarze. Niestety zainteresowanie rodziców tymi sprawami jest niewielkie. Pogadanek organizowanych w szkołach słucha również niewielka grupa rodziców i to często nie ci którym ta wiedza jest najbardziej potrzebna.

Nie brak czasu jest przyczyną zła. Znajdujemy czas na tyle innych mniej ważnych rzeczy. Powód tkwi w przeświadczeniu, że wychowywać potrafi każdy. Skąd się jednak bierze tyle zaniedbanych dzieci, mało kto potrafi odpowiedzieć. Widocznie wychowujemy źle.

DARIUSZ SPANIALSKI

Mikrobaedeker szczeciński

DOM wśród pustyni

Pomiędzy Aleją Wyzwolenia i ulicą Matejki, przy ul. Jacka Malczewskiego nr 37, stoi stara, czynszowa kamienica. Gdzieś chyba w roku ubiegłym coś tam w niej wyremontowano, sczerniałe mury przykryto świeżym tynkiem — lecz kamienica nadal pozostała stara. Widać to na pierwszy rzut oka. W tej części miasta stare kamienice można policzyć na palcach jednej ręki, a w tej części ulicy jest to absolutna jedynaczka. Bo, jej osamotnienie i sierote jedynactwo jest, jeśli można tak powiedzieć, podwójne. Po dziś dzień nie wybudowano w jej bezpośrednim sąsiedztwie, to znaczy po tej samej, prawej — patrząc od Al. Wyzwolenia — stronie ani jednego budynku. Tkwi wśród rozległego placu, omiatana wiatrem od Odry, szara za dnia i z rzadka błyskająca światłem w nocy...

Moja znajomość ze starą kamienicą trwa już lat kilkanaście. Kiedyś, kiedy nie była ona jeszcze tak bardzo stara jak teraz, lecz za to o wiele bardziej osamotniona, mieszkał w jednym z jej obszernych, wysokich, archaicznie ponadmetrażowych pokojów jeden z moich przyjaciół. Nie miał nigdy kłopotów z informowaniem znajomych o miejscu swojego zamieszkania. Nie musiał nawet pamiętać numeru tej starej kamienicy. „Przyjdź — powiadał — do pierwszego domu, jaki zobaczysz na Malczewskiego idąc od strony placu Grunwaldzkiego". Ten dom — to właśnie była ta kamienica. Od placu aż do niej właśnie, a także dalej, ciągnęło się wielohektarowe pole ruin i gruzów. Z okien pokoju mojego przyjaciela, z wysokości drugiego piętra, widać było zryte pociskami pobojowisko. Zimą, w świetle księżyca, wydawało się, że starą kamienicę wybudowano nie gdzie indziej, jak właśnie na stoku któregoś z kraterów Srebrnego Globu. W lecie, kiedy między zmiażdżoną cegłę wciskała się żywotna zieleń zielsk, a w lejach po wielotonowych bombach gromadziła się woda — stara kamienica wydała się sterczeć w samym środku afrykańskiego buszu.

Myślę, że warto jest opowiedzieć tę króciutką historię starej kamienicy, bowiem jest to jakiś szczególny i charakterystyczny fragment historii naszego miasta. Z okna pokoju, w którym mieszkał kiedyś mój przyjaciel, od dawna widać domy. To stoi Osiedle Grunwaldzkie. Za północną, lślepą ścianą czynszówki wykopano fundamenty i ustawiono dźwigi. Za pięć lat jej secesyjną brzydotę przesłoni dwudziestopiętrowy drapacz chmur szczecińskiego city. Za następne lat pięć pewnie ją rozbiorą, rozwalą jej mury, rozniosą wokół mechanicznymi szczękami spychaczy i buldożerów. Później przez tydzień, może dwa, w miejscu starej kamienicy pozostanie cegłasty dół — ostatni, chwilowy fragment księżycowego krajobrazu, wśród którego ongiś czekała na lepsze czasy.

B. CHOCIANOWICZ

Aby serce nie odmówiło pracy

Zmarza się — niestety, coraz częściej — że u kogoś bliskiego, na naszych oczach, odmówi posłuszeństwa serce... Z ulgą powitamy z ulgą sygnał karetki Pogotowia i biały kitel lekarza, spieszącego z pierwszą pomocą. Jeśli przybędzie w porę — wypadnie nam później, przez szereg tygodni, odbywać wędrówki do łóżka chorego, kurującego serce w szpitalu kardiologicznym.

Jeśli przybędzie w porę... Otóż to — czasem przecież bywa inaczej... Przy zawale, minuty decydują o życiu. Jeśli wygra się te minuty, istnieją wszelkie szanse powrotu chorego do zdrowia, po odbyciu tzw. rehabilitacji kardiologicznej.

Dzieli się ona na rehabilitacja na kolejne etapy, rozpoczynające się w dniu przybycia do kliniki, a kończące, po jej opuszczeniu, systemem ambulatoryjnym. Wchodzą przy tym w grę czynniki psychiczne, medyczne, zawodowe, społeczne. Biorą w tym udział, obok lekarzy, psychology, magistrowie wychowania fizycznego, asystenci socjalni, pielęgniarki. Do każdego chorego podchodzą indywidualnie, określając zakres i możliwości rehabilitacji. Lekarz prowadzący ustala rozległość i przebieg zawału, czynniki, które mogą wpływać na rozwój choroby (nałogi, warunki w miejscu pracy i w domu itp.). Psycholog charakteryzuje osobowość pacjenta i ewentualną konieczność adoptacji do nowych warunków, przy włączeniu do współdziałania rodziny i przyjaciół chorego. Zadaniem asystenta socjalnego jest nawiązanie kontaktu z radą zakładową pacjenta i z kierownictwem jego zakładu pracy.

W ten sposób powstaje, opracowany wspólnym wysiłkiem, dokładny obraz osobowości chorego.

Do niedawna pacjenci ze świeżym zawałem był unieruchamiany w łóżku, w pozycji leżącej — na okres 5 do 6 tygodni (do czego przewaśnie się nie stosowało). Nowoczesna medycyna zerwała z tym trybem, każąc „zawałowcom" wykonywać pewne ćwiczenia tyle że pod kontrolą lekarza. Zakres ćwiczeń stale rozszerza się — od wykonywanych w pozycji leżącej — poprzez ćwiczenia „siedząc" aż do pełnego uruchomienia, co następuje najczęściej w szóstym tygodniu od wystąpienia zawału. Ćwiczenia nie stanowią przy tym obciążenia dla uszkodzonego mięśnia sercowego.

Rehabilitacja fizyczna odbywa się w trybie i tempie dostosowanym do stanu chorego, przy czym można ją przeprowadzać nawet w małych szpitalach. Chorzy, opuszczając szpital są już przygotowani do samodzielnego życia, często wracają do poprzedniego miejsca pracy, choć by wa i tak, że muszą przejść do zajęć mniej obciążających. Przede wszystkim zaś chorych uwalnia się od lęku, że czekał ich życie pełniejszym i łatwiejszym.

Następnym etapem rehabilitacji jest — jak to nie zawsze — kuracja sanatoryjna. Pacjenci IV Kliniki Chorób Wewnętrznych AM w Warszawie odbywają ten etap w sanatorium w Inowrocławiu. W ciągu 4 lat, Ośrodek Kardiologiczny w tym uzdrowisku liczył ponad 1880 osób, w tym 1058 ze świeżym zawałem. Pacjenci z kliniki przychodzą do Ośrouka należycie przygotowani — gorzej bywa z chorymi nie dojrzałymi do sanatoryjnej rehabilitacji, dowożonymi ze szpitali, w których nie prowadzi się rehabilitacji pozawałowej. Tymczasem właściwe zakwalifikowanie pacjenta decyduje o skuteczności tego procesu — błędem jest obciążanie sanatorium jego pierwszym etapem, kiedy chory przebywa wyłącznie w pozycji leżącej.

Duży nacisk kładzie się na przyzwyczajenie pacjenta do racjonalnego trybu życia — do diety, ruchu, odprężenia psychicznego. Ośrodek inowrocławski wykorzystuje w tym celu lekturę, muzykę, dekoracje ścian itp. W końcu pacjent opuszcza sanatorium, przechodząc pod konsultacyjną opiekę Centralnej Przychodni i bieżącą — lekarza rejonowego.

Inspektor rehabilitacji dobiera sta nowiska dla chorych, przechodzących na rentę inwalidzką — dotyczy to przede wszystkim pracowników fizycznych: umysłowi „zawałowcy" przeważnie wracają do dawnej pracy.

Tyle — o rehabilitacji po pierwszym zawale. Oczywiście, lepiej było nie dopuścić do niego w ogóle! I właśnie to ma na celu inny kierunek działalności Centralnej Przychodni Chorób Układu Krążenia. Są to prace długofalowe, oparte o badania wytypowanych „grup kontrolnych" — czyli dwóch skupisk: pracowników fizycznych — w Zakładach Radiowych im. Kasprzaka oraz umysłowych — w Narodowym Banku Polskim — w Warszawie.

U „Kasprzaka" podejrzewano chorobę wieńcową u 0,4 proc. zbadanych kobiet i 4,8 proc. — mężczyzn. Zapadało zaś rocznie na tę chorobę 0,8 proc. badanych kobiet i 1,5 proc. mężczyzn. Kilkakrotnie przeprowadzone badania pracowników Banku (wspólnie z zespołem III Kliniki Chorób Wewnętrznych AM) wykazały, że odsetek osób podejrzanych o chorobę wynosi u kobiet. 33,8 proc. i u mężczyzn 20,5 proc. Rocznie zapadało 4 proc. badanych kobiet i 4,4 proc. mężczyzn. Dodajmy, że badano osoby liczące ponad 36 lat.

W świetle tych badań okazało się, że procent osób podejrzanych o chorobę wieńcową jest znaczny w naszym społeczeństwie — i że zagrożeni są na to głównie ludzie pracujący umysłowo, na stanowiskach wymagających dużej odpowiedzialności. Natomiast wiadomo — na podstawie badań kontrolnych — że tą drogą można w porę wykryć niebezpieczeństwo, a odpowiednim postępowaniem — zażegnać je. Tą drogą zdobywa medycyna — i że wskazania dla zbiorowej profilaktyki, która staje się coraz pilniej potrzebna wobec umiejscowienia się chorób układu krążenia na pierwszym miejscu wśród przyczyn zgonów.

W.K.

Z perełek gwary warszawskiej

Czy pani lubi Wiecha?

Dziwna gwara. W przeciwieństwie do innych, zamkniętych w swoim regionie i czasie — wszędzie znana i powszechnie używana. Na zasadzie „Wiecha" i żartu, jako powiedzonko i dowcip. Docent Bronisław Wieczorkiewicz ułożył „Słownik gwary warszawskiej XIX wieku" i zawarł w nim 9 300 haseł. Wybraliśmy te, które mówią o człowieku, jego rodzinie, zawodzie i postawie. Przeczytajcie — dobra zabawa, nadal aktualna.

„O kobiecie vel „kobicie"

Ha, no czasem, gdy jest bida, lepiej niźli okowita, chłopa rozgrzać też potrafi, kiedy zechce — i kobita.

O pannie vel „pannie"

Kiedy ojciec ma domy i talary chowa, to się mówi o córce: „To panna... „frontowa".

Panna „romansowa" przychodzi na świat z matki nerwowej i ojca limfatyka.

O pannie vel sarnie, skuwie, siostrze gumowej, sodówce, bawarce, syrenie, szanteklerce itp.

Sprytne kokotki i demimondówki, bawarki, szwaczki i wdzięczne sodówki będą, jak zwykle, ciągnąć grosze z trzosów złotych młokosów...

O żonie czyli mężatej

Bo czy panna, czy mężata, każda potrzebuje bata.

O mężu czyli meniu

Lecz gospodarz niewruszony żąda fantów wykupienia, grozi, że pośle do żony, a każda wykupi menia...

O „mamach" czyli...

— Jakże mnie „mama" dziś znajduje?

— Co tam ja, moje „dziecko"! Wolałabym, żeby cię jakiś bogaty idiota... znalazł.

O lekarzu vel konowale

Felczer, student, szewc, konował, niech na swoje słabe strony, byle... ci się dopasował.

O adwokacie czyli jadwokacie

Jako i jadwokat — niektóren sam nie wie, o co chodzi, a jeszcze mu zapłacą...

O dorożkarzach czyli bocianach

Są pieniążki, są hulanki, co dzień stoją kocze, sanki, pędzą ostro z dobrym panem, bo dorożkarz jest... bocianem.

O gumigutach vel miskturarzach vel farmakach czyli magistrach farmacji

Nie chcę ja być żoną farmaka z apteki, bo zamiast obiadów dawałby mi leki.

O orylach czyli flisach

Dawniej se oryl pływał i miał szperki wiele, dziś pływają panicze a z nimi marmzelé.

O fagasach czyli lokajach

„Jaśnie pan"... — przy niedzieli naj częściej się zdarza na języku fagasa albo salaciarza.

Że fagaseria i czeladź, co Ibi przykład brali z panów, do krwi tam myśli się strzelać — na Don Pozując Juanów.

O parzyklakach, parikmacherach vel fryzjerach

Parikmachery warszawskie sprzedają jakąś tam damską sztukę, która się „wrestiż" czy „postisz", czy czort wie jak nazywa...

O „rycerzach"

Rycerz bata — dorożkarz, miotły — stróż, nocny — alfons, nocnego przemysłu — rzezimieszek.

O potakiewiczu czyli basowniku

Basowników licznej czeredzie zawsze się u nas wypatruje wiedzie.

O zawodzie inżyniera czyli nieziniera

Kto jeno żyje w niewersytecie chce niezinierem zostać.

O fundatorach czyli bębenkach

Wielkim losem dla golca jest dobry ojczymek, zaś dla aktora — bogaty bębenek.

O emancypantkach czyli postępówkach

By ci zbrzydły grzechu hece, postępówek zwiedzaj wiece.

O pieniaczach sądowych vel procesowiczach

Tu leży procesowicz umarł z takiej racji, że nie zdążył kostusi wręczyć... apelacji.

Wybrała: I. F.

Uparta wola pani Curie

(Maria Skłodowska-Curie: 1867-1934)

„Nie odczuwam zupełnie potrzeby posiadania orderu, natomiast koniecznie potrzebne jest mi laboratorium — powiedział prof. Piotr Curie.

Na zdjęciu: małżeństwo Curie w prymitywnym paryskim laboratorium przy ul. Lhomond, (CAF)

„Odkrycie radu i promieniotwórczości łączą wszyscy ludzi na całym świecie z nazwiskiem rodziny Curie. To właśnie Maria Curie nazwała promieniotwórczością odkryte w 1896 roku przez Henri Becquerela nieznane dotychczas zjawisko świecenia soli uranowych, które tak ją uderzyło, że zaczęła ją śledzić i w innych substancjach. Potem wspólnie ze swym mężem Piotrem Curie odkryła dwa nowe pierwiastki, miliony razy bardziej aktywne od uranu: polon i rad. Dzięki tym odkryciom zbadano prawa rządzące promieniotwórczością".

Tak o wielkiej polskiej uczonej pisała jej uczennica, wybitny pedagog i przewodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, dr Eugenia Cotton.

Dzięki odkryciom Marii i Piotra Curie zapoczątkowana została nauka o promieniotwórczości pierwiastków, kładąc podwalinę pod nową erę w dziejach ludzkości — erę atomową. Pierwszym krokiem w tym kierunku było uzyskanie chlorku radu. Nadal jednak sam pierwiastek w postaci czystego radu nie został jeszcze wydzielony.

Odkrycie radu nastąpiło w 1898 roku. W cztery lata później, w roku 1902, uzyskuje Maria Skłodowska 1/10 grama czystej soli radu. Wyglądała ona za dnia jak szczypta soli kuchennej. Ale w ciemności rad świecił tak silnym światłem, że można było przy nim czytać jak przy lampie. Promienie radu przenikały wszystko — szkło, metal, czarny papier. Jeden tylko ołów nie przepuszczał jego promieni i mógł służyć jako naturalna osłona przed radioaktywnością.

Poznanie właściwości radu gruntownie zmieniło podstawowe poglądy w fizyce, w chemii zrodziło śmiałe hipotezy odnośnie źródeł energii, a w geologii i meteorologii stało się kluczem do wyjaśnienia niewytłumaczonych dotychczas zjawisk. Jednak najbardziej rewelacyjną okazała się rola radu w medycynie. Dzięki niemu po raz pierwszy w dziejach uzyskano środek do leczenia raka. Nie więc dziwnego, że wiadomość ta była największą sensacją pierwszego dziesięciolecia naszego wieku.

Rok 1903 przyniósł obojgu uczonym szereg zaszczytów. 25 czerwca Maria Skłodowska otrzymała tytuł doktora nauk fizycznych, w listopadzie angielska Royal Society odznaczyła małżonków Curie złotym medalem Davy'ego. Wreszcie 10 grudnia Szwedzka Akademia Nauk przyznała Piotrowi i Marii Curie, wraz z Henri Becquerelem, Nagrodę Nobla w dziale fizyki (po raz wtóry Maria Skłodowska otrzymała ją w 1911 roku za swe samodzielne prace w dziedzinie chemii). Nadal jednak nie uległy zmianie ich ciężkie warunki pracy, a nędzna szopa przy ulicy Lhomond służyła w dalszym ciągu za laboratorium.

Po tragicznej śmierci męża, profesora uniwersytetu paryskiego, senat Sorbony powierzył katedrę fizyki Marii Skłodowskiej-Curie. Był to pierwszy wypadek w dziejach tej uczelni, aby profesorem została kobieta. Następnie obejmuje kierownictwo Instytutu Radowego w Paryżu.

Stopniowo rośnie sława polskiej uczonej. Coraz więcej zagranicznych uniwersytetów nadaje jej tytuł doktora honoris causa, kilka akademii wybiera ją na członka-korespondenta. „Nie ma już takiego zakątka świata, gdzie by nie znano imienia Marii Curie" — pisze jej córka.

Opracowanie: CAF

Kurier z myszką

(15 — 22. I. 1951 r.)

✦ W Stoczni Szczecińskiej odbyło się uroczyste wręczenie kluczy 14 przodownikom pracy do mieszkań odremontowanych przez przodowników pracy Zarządu Nieruchomości Komunalnych.

✦ Nowe motorowce polskiej konstrukcji usprawnią komunikację na Zalewie między Szczecinem i wybrzeżem.

✦ Rozwój Polskiej Marynarki Handlowej, której liczba jednostek w planie 6-letnim zwiększy się o 186 proc., postępuje szybko naprzód. Ostatnio PHM wzbogaciła się o nowy piękny statek drobnicowy m/s „Elbląg", który po raz pierwszy wszedł do swego portu macierzystego — Szczecina.

✦ Planu Szczecina nie można nigdzie kupić, co jest wielkim utrudnieniem dla przyjezdnych.

✦ Mieszana komisja polsko-niemiecka, powołana w wykonaniu podpisanego w Zgorzelcu w dniu 6. VII. 1950 r. układu o wytyczeniu istniejącej i ustalonej granicy państwowej między Polską i Niemcami, zakończyła swe prace w terenie nad wyznaczeniem granicy państwowej. 19 stycznia odbyło się w Szczecinie posiedzenie, podczas którego został podpisany protokół końcowy prac komisji mieszanej.

✦ Szczecin stał się portem macierzystym statków Polskiej Żeglugi Morskiej. Ministerstwo Żeglugi dokonało reorganizacji dotychczasowego przedsiębiorstwa żeglugowego GAL, powołując dwa wyodrębnione: Polskie Linie Oceaniczne w Gdyni i Polską Żeglugę Morską w Szczecinie.

SZPERACZ

Krzyżówka nr 2

Poziomo: 1. Wystawność, okazałość, 7. Rajdowy mistrz Europy w r. 1966, 9. Mebel z półkami, 13. Filozof z Rotterdamu, 15. Skorupiak, 16. Urządzenia stoczniowe, 19. Półwysep w pn. zach. części Ameryki Pn., 21. Zatoka M. Czerwonego, 22. Jaja ryb, 25. Zaimek, 27. Miasto w pn. Włoszech, 30. Zbiór map, 33. Premier W. Brytanii w latach 1955—1957, 34. Miasto w Chinach (=INGKQU), 36. Szal futrzany, 37. Lewy dopływ Łaby, 38. Smaczne są peklowane, 41. Przystosowanie się do nowych warunków klimatycznych.

Pionowo: 1. Roślina o drobnych, seledynowych, mocno pachnących kwiatkach, 2. Metalowe pudełko, 3. Rzeka w NRD na pojez. Meklemburskim, 4. Zamknięte łukiem wgłębienie w ścianie lub murze, 5. Imię psa, 6. Pakunek na muła, 8. Krzyżówkowa papuga, 10. Związek Młodzieży Socjalistycznej, 11. Wytworny garnitur wieczorowy, 12. Stolica Ghany, 14. Najniższy głos kobiecy, 17. Kompres, 18. Autor „Nory", 20. Miasto na wyspie Honsiu, 23. Ischias, 24. Imię żeńskie, 26. Polecenie, 27. Zamknięty element fortyfikacji polowej, 28. Dokument kredytowy, 29. Czeskie „tak", 31. Sławne paryskie muzeum, 32. Wyciska się go z owoców, 35. Algi, 36. Starożytne państwo nad Tygrysem, 39. Kąśliwy owad, 40. Ma dwa końce.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w terminie do 4. II. br. z adnotacją na kopercie „Krzyżówka nr 2".

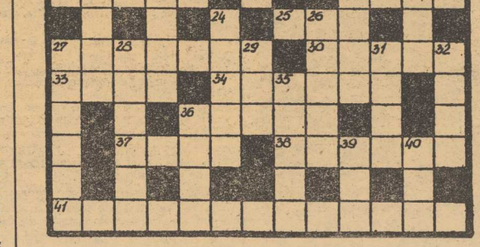

TV

Smutne...

...ale prawdziwe. Idzie dla nas tydzień szary w programach szczecińskiej TV. Szary, czyli bez szczególnych emocji dla ogółu telewidzów, bo „kwiatki" resortowe dla siebie niektórzy znajdą. Pozycją tygodnia wydaje się być środowa rozmówka z kierownikiem wydziału kultury PWRN — red. Daniszewskim o sprawach znacznej wagi, bo o problemach kultury naszego regionu. Mając jeszcze w pamięci zeszłoroczny wywiad tego typu, liczymy na program podany nie tylko interesująco, ale przede wszystkim żywo. Temat frapujący, jeśli zważy się znaczną dynamikę rozwoju naszej kultury w ostatnich latach.

Poza tym... we wtorek, po raz trzeci już chyba, mikrofony i studio oddane zostaną w pacht studentom, dla ich własnych spraw. Oby tylko realizatorzy lepiej i skuteczniej pomogli młodym „redaktorom" w poprowadzeniu potrzebnego skądinąd programu. Piątek przyniesie kolejne wydanie Filmowej Kroniki Tygodnia. A propos: czy znajdzie się w TV odważny, który wreszcie powie autorom kroniki, że to co obecnie robią traci niemal absolutną sztampą? I, na litość, kto inny odważny powie, że reklama „Paryżanina" sztuki określanej mianem teatralnego „dna", nawet z merkantylnych powodów jest nie do przyjęcia w kronice. Programowe „okienko" wytargowano także w sobotę na cykliczną audycję „Przez lądy i morza". Ot i wszystko. Mało i raczej nie ciekawie. To chyba efekt nabierania oddechu przed wielkimi wydarzeniami w przyszłości. Chodzą najrozmaitsze słuchy o „wielkich" zamiarach. M. in. o spektaklu teatralnym, opartym na... nowo napisanej sztuce szczecińskiego autora Wiesława Rogowskiego.

Poniedziałek

(Program niedzielny patrz str. 7) — warto przede wszystkim zasygnalizować III część znakomicie zrobionego reportażu pt. „Miara pokolenia" (20.00) i późniejszy spektakl Teatru TV — sztukę współczesną bułgarskiego dramaturga P. Panczewa „Tajemnica starego domu" (sensacyjna fabuła, współczesne problemy). Znakomita obsada, m. in. Łapicki.

Wtorek

Frajda dla wszystkich: wznowienie absolutnego bestselleru filmowego 22-lecia „Zakazanych piosenek" (dwukrotnie: 10.00 i 20.15) no i szósta już „Giełda Piosenki" z Kunicką na czele. O 18.50 magazyn morski „Kryzy".

Środa

Popołudnie pełne krótkich raczej programów różnego typu, wieczorem zaś „Alfred Hitchcock przedstawia" w Wielka George'a. Na zakończenie dnia widowisko nie lada: „Zimowa fantazja" — czyli radziecki, wielki balet na lodzie (21.30).

Czwartek

Rzecz jasna na czoło wysuwa się „Stawka większa niż życie" Kloss-Mikulski działać tym razem będzie pod Wrocławiu w roku 1946, ale retrospekcja wydarzeń sięgnie aż do 1942 r... W obsadzie m. in. ponadto: Kucówna, Szmigielówna, Janczar, Śmiałowski (20.15). Zwracamy także uwagę na ciekawy program, który wraz z autorem jest J. Waldorff „Sala pełna wspomnień" (o dziejach warszawskiej Filharmonii — 17.55).

Piątek

Melomanów zapewne ucieszy wieść o transmisji przez Interwizję koncertu z Moskwy, w którym udział weźmie jubilat — Orkiestra Symfoniczna Związku Radzieckiego. Duchowa uczta pierwszej klasy (20.00). „Miejski romans" to tytuł noweli filmowej produkcji radzieckiej (22.00), radzę także obejrzeć reportaż o „Ludziach z marginesu" (23.35).

Sobota

Z rozrywki: z Eurowizji transmisja festiwalu piosenkarskiego w San Remo (21.00) i dwukrotnie angielski kryminał filmowy „Kobieta z przeciwka" (12.25 i 21.50), a także z serii „Błękitny ekspres" filmik „Państwo Herbin jadą na urlop".

A GDY NIEDZIELA WOLNY MAMY CZAS...

„Hat trick" W. Maniaka w plebiscycie „Kuriera"

Czytelnicy wybrali 10 najlepszych sportowców

i 3 najofiarniejszych trenerów Ziemi Szczecińskiej

SZÓSTY w plebiscycie na najlepszego sportowca Polski, czwarty w ankiecie CRZZ i pierwszy dla Czytelników „Kuriera Szczecińskiego". WIESŁAW MANIAK, za swoje ubiegłoroczne sukcesy, których ukoronowaniem był tytuł mistrza Europy w biegu na 100 m, wybrany został, absolutną większością głosów najlepszym sportowcem Ziemi Szczecińskiej 1966 r. Warto dodać, iż jest to już jego trzeci z kolei sukces w plebiscycie „Kuriera". Nasze serdeczne gratulacje!

Tekst: **Marek Szymczyk**
Foto: **Stefan Cieślak**

Plebiscyt „Kuriera Szczecińskiego" zakończony. Wzięło w nim udział, jak zwykle, liczne grono miłośników sportu z całego województwa, którzy nadesłali w sumie 3 475 ważnych kuponów. W wyniku głosowania „złota dziesiątka" ukształtowała się w następujący sposób:

1 WIESŁAW MANIAK, **Pogoń Szczecin**, lekkoatleta, mistrz Polski i Europy 1966 na dystansie 100 m, po raz trzeci z rzędu triumfuje w plebiscycie „Kuriera".

2 CZESŁAW POLEWIAK, **LZS Nowogard**, kolarz — szosowiec, przelajowy mistrz Polski 1966, członek kadry narodowej, reprezentant kraju na Wyścig Pokoju.

Czesław POLEWIAK

3 WŁADYSŁAW WOJTAKAJTIS, **Neptun Stargard**, pływak, obiecujący krawlista, jako jedyny zawodnik okręgu szczecińskiego (i drugi w kraju) osiągnął wymagane minimum kwalifikujące do udziału w mistrzostwach Europy.

Władysław WOJTAKAJTIS

4 JERZY STYP-REKOWSKI, **Orzeł Żydowce**, kajakarz, IV na mistrzostwach świata w Duisburgu na dystansie 10 tysięcy metrów, wielki talent i wielka nadzieja polskiego kajakarstwa.

Jerzy STYP-REKOWSKI

5 LESZEK SZEMEL, **Arkonia Szczecin**, pływak i waterpolista, czołowy „snajper" drużyny mistrza Polski w piłce wodnej, Arkonii oraz świetny sprinter-krawlista.

Leszek SZEMEL

6 WŁADYSŁAW SZUSZKIEWICZ, **Orzeł Żydowce**, kajakarz, wielokrotny mistrz i reprezentant Polski, uczestnik ubiegłorocznego Tygodnia Przedolimpijskiego w Meksyku.

Władysław SZUSZKIEWICZ

7 JERZY KRZYSTOLIK, **Pogoń Szczecin**, piłkarz, bez wątpienia najlepszy zawodnik I-ligowej Pogoni w minionym sezonie, który sukcesy odnosił nie tylko na boisku (jest w tej chwili lekarzem-stażystą).

8 RAJMUND ZIELIŃSKI, **LZS Nowogard**, kolarz, szosowiec i torowiec, wielokrotny reprezentant kraju, brał udział w ubiegłorocznym Wyścigu Pokoju, oraz startował w wielu imprezach międzynarodowych na szosie i torze.

9 URSZULA SOROKO i JÓZEF PAZIUK, **Pionier Szczecin**, akrobatyka sportowa, dwójka mieszana, która w klasie I zdobyła tytuł mistrza Polski.

10 JERZY SZYMAŃSKI, **Ogniwo Szczecin**, kolarz-torowiec, niezwykle utalentowany zawodnik młodego pokolenia, który rozpoczął sezon 1966 zwycięstwem nad mistrzem świata, Gruzinem Phakadze podczas zawodów o Wielką Nagrodę Berlina, a później — po nieszczęśliwym wypadku i wielotygodniowym pobycie w szpitalu — powrócił znów w sportowe szeregi.

Jerzy KRZYSTOLIK

W KONKURENCJI TRENERÓW zwyciężył, jak było do przewidzenia, MARIAN BEDNAREK (**LZS Nowogard**), wychowawca „asów szosy", aktualnie trener narodowej kadry olimpijskiej i student AZS — AWF, przed MICHAŁEM KNAUSZEM (**Arkonia Szczecin**), opiekunem i współautorem sukcesu piłkarzy wodnych Arkonii, którzy — jak wiadomo — zdobyli tytuł MP i walczyli w Pucharze Europy oraz ANDRZEJEM KLAUSEM (AZS Szczecin), wychowawcą wioślarskiej kadry akademickiej. Dalsze lokaty zajęli: **A. Szołomicki** (Pogoń Szczecin), **K. Zombek** (Neptun Stargard) i **Z. Jakubik** (Pogoń Szczecin).

Rajmund ZIELIŃSKI

Jerzy SZYMAŃSKI

Wszystkim laureatom naszego plebiscytu gorąco gratulujemy sukcesu, Czytelnikom dziękujemy za udział i... do zobaczenia za rok!

PS. O miejscu i terminie wręczenia laureatom pamiątkowych szarf „Kuriera" poinformujemy osobno. Także wyniki losowania nagród wśród wszystkich uczestników plebiscytu podane zostaną w terminie późniejszym.

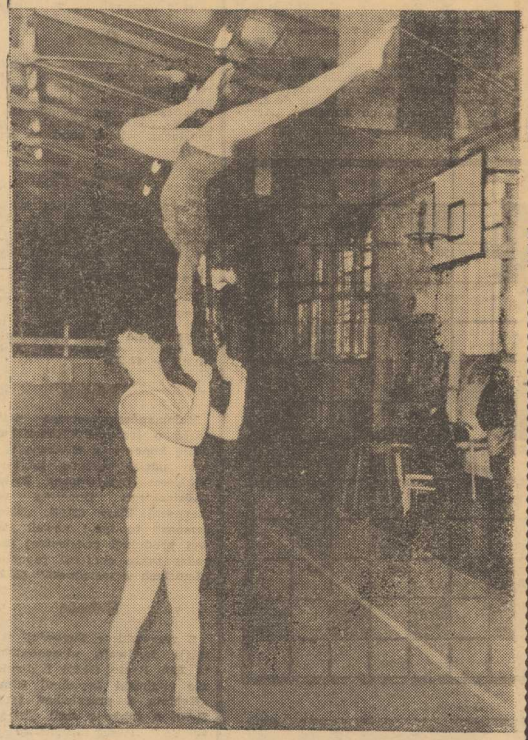

Urszula SOROKO — Józef PAZIUK

Plebiscytowe rozmaitości

✦ *TYLKO POŁOWA UBIEGŁOROCZNYCH LAUREATÓW plebiscytu „Kuriera" zdołała obronić swoje pozycje: Są to: Maniak, Wojtakajtis, Szemel, Szuszkiewicz i Zielński.*

✦ *BARDZO NAM SIĘ SPODOBAŁ ZWYCZAJ, który w tym roku stosowano w kilku przypadkach, wspólnego wybierania kandydatów do „złotej dziesiątki". Tak było np. w Żarnowie gdzie młodzież sportowa tamtejszego LZS Pionier ustalała wspólnie swoje kandydatury, oraz w Stargardzie, skąd otrzymaliśmy m.in. list od grupy 60 (!) uczniów ZSZ. Piszą oni: „Ustalenie 10 sportowców odbyło się na zebraniu głównie temu celowi poświęconemu".*

✦ *PRZYPOMINAMY, IŻ PIERWSZYM ZWYCIĘZCĄ Plebiscytu „KS" był EDMUND POTRZEBOWSKI, dziś trener AZS SZCZECIN.*

✦ *WŚRÓD LISTÓW NADESŁANYCH PRZEZ CZYTELNIKÓW znalazły się także i z... wierszowanymi uzasadnieniami kandydatur do „złotej dziesiątki".*

✦ *GDYBY W PLEBISCYCIE „KURIERA" TYPOWANO TAKŻE najlepszy zespół roku, bez wątpienia zaszczyt ten przypadłby w udziale piłkarzom wodnym ARKONII, którą to kandydaturę zgłaszało wielu uczestników konkursu.*

ZAOSZCZĘDZISZ CZAS
pozbędziesz się kłopotu
zaopatrując się
we wszystkie artykuły przemysłowe
w Powszechnym Domu Towarowym
w Szczecinie
Sklep czynny codziennie
od godz. 8.30—20
265-K

Pracownicy poszukiwani

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Szczecinie, zatrudni natychmiast inżyniera-elektryka do działu kontroli ogólnej, inżyniera d/s eksploatacji samochodowej, magazyniera do stacji paliw, kierowców autobusowych na pełny i niepełny wymiar godzin z pozwoleniem I, II i III kat. prawa jazdy (II i III kat. wydana przed 1. I. 64 r.). Dla kierowców spoza terenu Szczecina przydzielane są kwatery z mieszkań prywatnych opłacanych przez MPK. Kandydatów (ki) do przyuczenia zawodu motorniczego, konduktora, pilotów samochodowych (monterzy samochodowi z uprawnieniami kierowców), blacharzy-spawaczy, elektromonterów, elektromechaników, elektryków samochodowych, elektryka-nawijacza, kowali, ślusarzy, monterów samochodowych, dekarza-blacharza, szklarza, brukarzy, stolarzy, taraniarzy, monterów torów, dróżników torowych (mogą być kobiety), robotników niewykwalifikowanych do transportu i stacji paliw. Prawa i obowiązki pracowników reguluje układ zbiorowy pracowników gospodarki komunalnej. Zgodnie z tym układem pracownikom i rodzinie przysługują darmowe przejazdy środkami komunikacji miejskiej. Ponadto pracownikom przysługuje odzież ochronna i sorty mundurowe. Szczegółowych informacji udzieli dział zatrudnienia i szkolenia pok. 19 w budynku Dyrekcji przy ul. Krzysztofa Kolumba 86/89. 230-K

Dyrekcja Szczecińskich Zakładów Przemysłu Terenowego, zatrudni od zaraz następujących pracowników: 2 techników branży drzewnej, 2 techników branży mechanicznej, inżyniera-mechanika, brakarza branży metalowej i inż. instalacji sanitarnych. Warunki płacy do omówienia w dziale kadr, ul. Odrowąża 1, pokój 176. Wymagane skierowanie z Wydziału Zatrudnienia. 266-K

Nadodrzańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego w Szczecinie, zatrudni na budowie Zakładów Chemicznych w Policach pracowników o następujących specjalnościach: kierowników budowy — wymagane wykształcenie wyższe lub średnie techniczne z uprawnieniami i praktyką — wynagrodzenie 2 600—3 500 zł, plus premia, majstrów budowy — budownictwa ogólnego i przemysłowego, wymagane wykształcenie średnie techniczne, zasadnicze zawodowe lub podstawowe z uprawnieniami i praktyką, wynagrodzenie w granicach od 2 000—2 600 zł i premia; majstrów robót drogowych, wymagane wykształcenie średnie techniczne, zasadnicze zawodowe lub podstawowe z uprawnieniami i praktyką — płaca w granicach od 2 000—2 600 zł i premia; techników budowlanych — wymagane wykształcenie wyższe lub średnie techniczne — wynagrodzenie w granicach 1 800—2 600 zł i premia; kierowników magazynów — wykształcenie średnie, zasadnicze zawodowe lub podstawowe z praktyką — wynagrodzenie w granicach od 1 600 do 2 200 zł i premia. Podania kierować: Nadodrzańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego, dział kadr Szczecin, ul. Smolańska 5—9, tel. 362-17. 267-K

Szczecińska Spółdzielnia Mleczarska w Szczecinie, ul. Jagiellońska 59/69, zatrudni natychmiast gł. mechanika — wymagane wykształcenie wyższe lub średnie, plus praktyka. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu.

Zarząd Portu Szczecin wzywa do pracy wszystkich robotników rezerwy portowej od dnia 23 stycznia br., zm. I do 25 stycznia br. zm. III włącznie. Robotnicy grupy A winni zgłaszać się do pracy w zm. II, B w zm. umownych, C w zm. II i III. W zm. III obowiązuje tylko godz. 14. Jednocześnie Zarząd Portu zawiadamia, że przedłuża umowy-zlecenia z robotnikami rezerwy portowej na rok 1967 w dniach 23, 24, 25.I.67 r. w godz. 7—10. Przypominamy, że jest to już ostateczny termin. 271-K

BIURO OGŁOSZEŃ
pl. Hołdu Pruskiego 8

DYREKCJA WOJEWÓDZKIEJ PRZYCHODNI ZDROWIA PSYCHICZNEGO W SZCZECINIE

zawiadamia,

iż obecne nr telefonów przychodni brzmią następująco:

756-27 i 756-28.
268-K

RZEŹNIA W SZCZECINIE

przy ul. Inż. Wendy 1/3

sprzeda każdą ilość

obornika
w cenie 20 zł
za tonę

Odbiór własnym transportem.

269-K

Praca

POMOC domowa potrzebna od zaraz, tel. 221-66, Szczecin, Kilińskiego 1—9. 563-G

POTRZEBNA pomoc domowa do dziecka, Mało polska 53—20. 552-G

Różne

POGOTOWIE telewizyjne — Tadeusz Mochol, tel. 39-779. 596-G

PRZYJMĘ wspólnika do taksówki nowego typu, Budziszyńska 32-a—1, (nowy blok). 558-G

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 75-821, Dudzik. 555-G

SKÓRKI z lisów — sprzedam. Cena 1 350—1 700 zł, ul. Bogusława 15—8. 601-G

Sprzedaż

PIANINO sprzedam, tel. 225-31, od godz. 8. 578-G

NOWY magnetofon „Grunding" TK 27 i stereo wraz z głośnikami — sprzedam. Powstańców 8—7. 583-G

Lokale

MIESZKANIE własnościowe — kupię, tel. 330-98, godz. 15—17. 413-G

MIESZKANIE spółdzielcze M-3, (3 pokoiki), ze wszystkimi wygodami w Łodzi, zamienię pilnie na podobne w Szczecinie. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Szczecin, pod 566. 566-G

4 POKOJE, kuchnia, łazienka, balkon — zamienię na domek jednorodzinny przeznaczony do sprzedaży, tel. 475-69, od godz. 12. 569-G

POSZUKUJĘ nieumeblowanego pokoju z używalnością kuchni dla 2 osób. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Szczecin, pod 548. 548-G

Zguby

W SORiT w Pyrzycach zagubiono kartę gwarancyjną do odbiornika telewizyjnego „Zefir", nr 246638, nr kineskopu 093116. 270-K

KORZYSTAJ
Z USŁUG
ZAKŁADOWEJ
AJENCJI
PKO

Teatry

POLSKI — „Paryżanin" g. 19.30; **WSPÓŁCZESNY** — „Zbójcy" g. 15.30; **MUZYCZNY** — „My fair lady" g. 16; **TEATR NA WIELKIEJ** — Wielka 14 — „Śmiech" g. 19.

Kina

DELFIN (tel. 468-78) „200 mil do domu" g. 11 — USA — od lat 7 — dubbing; „Rękopis znaleziony w Saragossie" g. 13, 16.30, 20 — pol. panoram. od lat 16; poniedziałek: „200 mil do domu" g. 10, 12, 14; „Jak być kochaną" g. 16, 18.15, 20.30 — pol. od lat 16; **KOSMOS** (tel. 355-02) „Twarz zbiega" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21 — USA — od lat 14 (niedziela i poniedziałek); **COLOSSEUM** (tel. 458-18) „Dni grozy i śmiechu" g. 11.15, 13.30 — USA — od lat 11; „Spadek" g. 16, 18.30, 21 — argent. od lat 16 (niedziela i poniedziałek); **BAŁTYK** (tel. 733-35) „Małżeństwo z rozsądku" g. 11.10, 13.30, 15.50, 18.10, 20.30 — pol. panoram. od lat 16 (niedziela i poniedziałek); **POLONIA** (tel. 218-34) „Książę i żebrak" g. 12, 14, 16, 18.15, 20.30 — ang. od lat 7 — dubbing; poniedziałek: g. 10, 12, 14, 16, 18.15, 20.30; **MUZA** (Pomorzany) „Między linami ringu" g. 17, 19 — USA — od lat 16; **MARS** — „4 dni do nieskończoności" g. 17, 19.15 — rum. od lat 14; **FALA** — „Sklep przy głównej ulicy" g. 14, 16.30, 19 — czeski — od lat 16; **ECHO** (Krzekowo) „Uciekinier" g. 18, 20 — fiński — od lat 14; **MEWA** (Żelechowo) „Królewna i rybak" g. 16 — czeski — od lat 7; „Sobótki" g. 17, 19 — pol. panoram. od lat 14; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) „Chcemy się bawić" g. 14 — ang. od lat 12; „Bariera" g. 16, 18, 20 — pol. od lat 14; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) „Hamida" g. 13 — NRD-tunez. od lat 11; „Strzelby Apaczów" g. 15, 17, 19 — USA — od lat 11; **HUTNIK** (Stołczyn) „Nikt nie chciał umierać" g. 17, 19 — rad. panoram. od lat 16; **BAJKA** (Police) „Miłość blondynki" g. 15, 17, 19 — czeski — od lat 18; **1 MAJ** (Żydowce) „Marysia i Napoleon" g. 15, 17, 19 — pol. od lat 16 — panoram.

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

DELFIN — „Wspólnymi siłami" g. 10 — od lat 7; BAŁTYK — „Awantury arabskie" g. 10.10 — od lat 7; POLONIA — „Pojedynek profesora Filutka" g. 10, 11; MUZA — „Przy noworocznej choince" g. 16 — od lat 7; MARS — „Cierpienia małego lenia" g. 11, 12 — od lat 7; FALA — „Roztargniony tatuś" g. 13 — od lat 7; ECHO — „Niedźwiadek Tuptuś" g. 16 — od lat 7; SZMARAGDOWE — „Lajkonik" g. 12; HUTNIK — „Niespodzianka" g. 12; PRZYJAŹŃ — „Baśń o korsarzu Palemonie" g. 12 — od lat 7; 1 MAJ — „Aza na spacerze" g. 13 — od lat 7; MEWA — „Dwie Dorotki" g. 11 — od lat 7; BAJKA — „Rzut karny" g. 11 — od lat 11. REPERTUAR KIN — na podstawie informacji WZK.

FOTOPLASTYKON — Woj. Pol. 36 — „Kijów—Krym" g. 10.30—20.30.

Kluby

13 MUZ — Pl. Żołnierza 2 — dansing g. 20; NOT — Woj. Pol. 67 — dansing g. 19—24; PIWNICA — Niepodległości 19 — dansing g. 18; KLUB ROBOTNICZY — Boh. W-wy 34 — „Popołudnie nastolatków" g. 16—20; KONTRASTY — Wawrzyniaka 7a — wieczorek taneczny g. 20;

Wystawy

MUZEUM — Staromłyńska 27 — rzeźba pomorska, sztuka polska XVIII—XX w.; renesansowe stroje książąt szczecińskich g. 10—16; WALY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat, żegluga, budownictwo okrętowe, rybołówstwo, urządzenia i mechanizmy statków morskich, prehistoria Pomorza Zachodniego, przyroda, kultura Afryki Zachodniej, z dziejów monety, kowalstwa i rzemiosł pokrewnych na Pomorzu Zachodnim, „Morze" — współczesna plastyka marynistyczna w zbiorach MPZ g. 10—16. BWA — Staromłyńska 27 — wystawa I. Górskiej, Z. Zduń, St. Jeziorańskiego g. 10—16; 13 MUZ — Pl. Żołnierza 2 — malarstwo A. Żywickiego g. 10—16.

Dyżury

SZPITALE

MIEJSKI SZPITAL DZIECIĘCY — św. Wojciecha 7; SZPITAL WOJSKOWY — Oddział Położniczy — Piotra Skargi; PORADNIA STOMATOLOGICZNA — Al. Piastów 1 — g. 9—14; PRZYCHODNIA REJONOWA NR 3 — Woj. Pol. 72 — g. 10—14; SPÓŁDZ. LEKARZY SPECJALISTÓW — Woj. Pol. 42 — wizyty domowe całą dobę (tel. 86—01).

APTEKI

NR 6 — Woj. Pol. 134 — tel. 451-97; NR 33 — Pl. Grunwaldzki 42 — tel. 345-51; NR 2 — Mickiewicza 101 — tel. 730-44.
CODZIENNE POGOTOWIE PRACY APTEK:
NR 10 — Glinki; NR 11 — Dąbie; NR 12 — Podjuchy.

DYŻURY DELIKATESÓW

NR 2 — Jedn. Narodowej 49 — g. 10—15; NR 5 — Al. Wyzwolenia 37 — g. 12—17; NR 1 — Woj. Pol. 52 — g. 15—20.

Telewizja

PROGRAM POLSKI

10.05 Program dnia, 10.10 Film dokumentalny „Od Antarktydy do Tahiti", 11.30 Polska Kronika Filmowa, 11.40 Wiadomości dziennika TV, 12.00 Sprawozdanie z II konkursu skoków narciarskich o Puchar Beskidów, 14.00 Magazyn red. wiejskiej „Przemiany", 14.25 Dla dzieci „Ula i świat", 14.45 Teatr Młodego Widza „Banda Rudego", 15.15 Reportaż filmowy z cyklu „Ludzie i zdarzenia" — „Próby rejs", 15.30 TV film z serii „Wojna domowa", 16.05 Z cyklu „Portrety" — film „Vittorio de Sica", 17.10 „Listy śpiewające" — program rozrywkowy, 18.00 Teleturniej „Wielka gra", 18.55 „Słownik wyrazów obcych", 19.20 Dobranoc dzieciom, 19.30 Dziennik TV, 20.00 Program muzyczny „Marionetki wielkiego kpiarza", 20.30 Film pol. „Zerwany most", 21.50 Niedziela sportowa, 22.10 „Szczecińska kronika sportowa", 22.15 Program na jutro, melodia na dobranoc.

PONIEDZIAŁEK

16.50 Informacje i program dnia, 16.55 Wiadomości dziennika TV, 17.00 Dla dzieci film z serii „Zaczarowany ołówek", 17.10 Dla młodych widzów „Magiczna pałeczka", 17.30 Magazyn motoryzacyjny „Klakson", 17.45 „Służba rolna", 18.15 Kino krótkich filmów, 18.45 Magazyn pop.-naukowy „Eureka", 19.20 Dobranoc dzieciom, 19.30 Dziennik TV, 20.00 Reportaż filmowy „Miara pokolenia" — cz. III, 20.20 Teatr TV „Tajemnica starego domu", 21.50 „Na półkach księgarskich", 22.00 Reportaż filmowy „Indyjskie rozstaje". 22.20 Dziennik TV, 22.35 Program na jutro.

PROGRAM BERLIŃSKI

8.30 Uniwersytet TV, 9.00 Wiadomości, 9.35 Uniwersytet TV, 10.00 Flax i Kruemel, 10.20 Bawmy się razem, 11.00 Podróżujemy z reporterami, 12.00 Wiadomości, 12.05 Audycja dla wsi, 13.00 Niedzielna rozmowa, 13.30 Prognoza pogody, 14.00 Wiadomości, 14.05 Warszawska jesień, 14.30 W krainie bajki, 15.00 Spełniamy życzenia, 16.00 Wiadomości, 16.05 Skarb, 16.35 Cień nad Notre Dame (III odc.), 17.45 Wiadomości, 18.00 Ze sportu, 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej, 19.30 Wiadomości i prognoza pogody, 20.00 Dwadzieścia szczoteczek (teatr TV), 21.10 Gisela May śpiewa Brechta, 21.40 Homo varsoviensis (polski film TV), 22.20 Ostatnie wiadomości, 22.25 Ze sportu.

Radio

WIADOMOŚCI: 7.30, 8.30, 12.05, 17, 21, 23.50;
SERWIS RYBACKI: 20.30, 24.
6.46 Muzyka poranna, 8.00 „Moskwa z melodią i piosenką", 8.35 „Radioproblemy", 8.45 „Bałtycka wachta", 9.05 „Ziemie nasze", 9.25 Felieton muzyczny, 9.45 Z cyklu „Ja i ono", 10.00 Notatnik kulturalny, 10.25 Felieton sportowy, 10.30 Sprawozdanie z woj. konferencji partyjnej w Gdańsku, 10.57 Słuchowisko „La Paloma", 12.10 Warszawski tygodnik dźwiękowy, 12.35 Poranek symfoniczny, 14.00 Melodie i piosenki Pół wyspu Pirenejskiego, 14.30 Gra pań stwowy zespół „Studio Ma", 15.00 Dla dzieci słuchowisko „A to heca", 16.05 Z teki literatów Wybrzeża, 16.30 Koncert Chopinowski, 17.05 Felieton na tematy międzynarodowe, 17.15 Pieśni powstania styczniowego, 17.30 Program z dywanikiem, 18.35 Melodie taneczne, 19.00 Rewia piosenek, 19.30 Radiowy Teatr Sensacji „Dom we mgle", 20.35 Z boisk i stadionów, 21.22 Muzyka taneczna, 22.30 „U bokserów w Cetniewie", 22.30 Niedzielne wieczory muzyczne, 23.00 Melodie na dobranoc, 0.10—2.55 Program nocny (I pr.).

Gościnne występy Krystyny Nyc-Wronko

Od poniedziałku 23 bm. do niedzieli 29 bm. włącznie występuje gościnnie w Teatrze Muzycznym primadonna Operetki Łódzkiej, Krystyna NYC-WRONKO. Śpiewać będzie swoją popisową partię księżnej w operetce „PTASZNIK Z TYROLU".

Nie lekceważyć obowiązkowych szczepień przeciwko chorobie Heinego-Medina

OBOWIĄZKOWE szczepienia przeciwko chorobie Heinego-Medina typem wirusa II odbywać się będą wg następującego harmonogramu:

DNIA 23.I. — w dzielnicach Śródmieście i Pogodno oraz w Ośrodkach Zdrowia Tanowo, Police, Jasienica, Trzebież, Nowe Warpno.

DNIA 24.I. — w dzielnicach: Śródmieście i Nad Odrą oraz w Ośrodkach Zdrowia Police, Jasienica oraz w miejscowościach Dębostrów, Uniemyśl, Tatyń.

DNIA 25.I. — w dzielnicy Dąbie i gromadach: Kołbaskowo, Będargowo i Doluje.

Szczepieniu podlegają dzieci od 6 miesięcy do lat 14, które dotychczas nie były szczepione szczepionką doustną a szczególnie dzieci zaszczepione w grudniu 1966 r. typem wirusa I.

Na terenie miasta i powiatu szczecińskiego będą to w zasadzie dzieci od 6 miesięcy do 2 lat i niektóre dzieci do lat 7, które nie mogły być szczepione doustnie w latach poprzednich z powodu choroby lub wyjazdu.

Szczepienia przeciwko chorobie Heinego-Medina są obowiązkowe i matki winny zgłaszać się z dziećmi do szczepienia, bez wezwania imiennego.

Szczepienia ochronne skutecznie uodparniają dzieci przeciwko tej najgroźniejszej chorobie wieku dziecięcego, wobec czego apelujemy gorąco do rodziców, aby zgłaszali się do rejonowo właściwych punktów szczepień i poddawali swoje dzieci obowiązującym szczepieniom.

Notatnik szczeciński

KOŁO Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Techniczne go przy Zakładach Chemicznych „Police" organizuje prelekcję dyrektora Zakładów Chemicznych w Policach inż. Ireneusza ZDULSKIEGO pt. „PRZYSZŁE POLICE". Prelekcja odbędzie się dziś w niedzielę 22 bm. o godz. 17 w klubie NOT przy Al. Wojska Polskiego 67.

„PODSTAWOWE problemy polityki gospodarczej województwa szczecińskiego" — to tytuł odczytu jaki doc. dr P. MAŁEK wygłosi jutro, w poniedziałek o godz. 19 w siedzibie Szczec. Towarzystwa Naukowego przy ul. Wielkopolskiej 19.

Kronika wypadków

SOBOTA minęła w Szczecinie na ogół bardzo spokojnie — nie zanotowano żadnych poważniejszych wypadków, również drogowych. Ani razu nie alarmowano straży pożarnych. Dyżurny dyspozytor pogotowia zasygnalizował nam znikomo małą liczbę wezwań do zagrypionych.

• • •

W SKOLWINIE przy ul. Inwalidzkiej, 1-roczny Mirosław W. oblał się gorącym mlekiem, doznając oparzeń I i II st. twarzy oraz ręki. Dziecko przebywa na kuracji w klinice chirurgii dziecięcej PAM przy ul. Unii Lubelskiej.

• • •

PRZY kiosku z piwem na pl. Odrodzenia wywrócił się i uderzył głową o bruk zamroczony alkoholem mężczyzna, 38-letni Władysław K. Doznał on wstrząśnienia mózgu i skierowany został do kliniki chirurgicznej na Pomorzanach. W podobnych okolicznościach rozbił sobie głowę 43-letni Anzelm C., który również przebywa na kuracji w klinice.

• • •

O GODZ. 14.37 nastąpiło zderzenie „Syrenki" nr rej. MS 1279 z tramwajem linii „8". Wypadek miał miejsce przy Bramie Portowej. „Syrenka" ma wgniecony przedni błotnik. Nikt z pasażerów nie odniósł obrażeń. (ap)

WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA" w Szczecinie. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8; redaguje kolegium. TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelnego 437-41; zastępca redaktora naczelnego 478-21; sekretarz redakcji 428-33; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 51); dział miejski 462-35; dział morski i sportowy 427-77; dział łączności z czytelnikami 450-31; Biuro Ogłoszeń 428-62; redakcja poranna (po godz. 6) 240-28, dalekopisy 240-18. Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch". Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 10-6-13770, Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch" w Szczecinie, Al. Niepodległości 41/42. Prenumeraty przyjmowane są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 37,50 zł; półrocznie — 75 zł; rocznie — 150 zł. Prenumeratę na zagranicę, która jest o 40 proc. droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch", Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-88, konto PKO Nr 1-6-100024. Szcz. Zakł. Graf. C-1

Kto zdobędzie nagrodę?

Szafy pełne upominków

KONKURS dla dzieci szkół podstawowych pt. „POKAŻ CO POTRAFISZ ZROBIĆ" zorganizowany tradycyjnie przez Powszechną Spółdzielnię Spożywców „Robotnik" i „Kurier" — zakończony. Mimo iż trwał blisko miesiąc dopiero w ciągu ostatnich 3 dni napłynęła do redakcji większość prac. Większość — to znaczy setki, a może i ponad tysiąc. Już nie mamy ich gdzie chować! Pełne są szafy, biblioteki, na stołach leżą pełne pudła. Trudno powiedzieć, nie obliczywszy przedtem, ale chyba jednak najwięcej jest prac ręcznych — upominków. A jakie są pomysłowe! Jak starannie wykonane!

Nie jesteśmy dziś w stanie podać wykazu wszystkich szkół, których delegacje przyniosły nam prace w piątek i sobotę. Naszą uwagę zwróciły natomiast upominki nadesłane przez następujące szkoły: nr 42 przy ul. Hożej, nr 63 przy ul. Grodzkiej (z klas V, VI i VIII „a" w których prac ręcznych uczy p. R. SAWICKA), nr 47 i nr 1 (klasy V „a" i „b" oraz VI „a" i „b"). Dzieci z tych klas były wczoraj w naszej redakcji wraz z wykładowcami zajęć praktyczno-technicznych — C. PIETRASZ i E. LUTOWSKIM.

Ze szkoły nr 34, z różnych klas, otrzymaliśmy 114 prac pisemnych pt. „Jaką przygodę chciałbym przeżyć". Warto dodać, że inicjatorem zbiorowego uczestniczenia w konkursie był w tej szkole samorząd szkolny.

Wszystkim dzieciom, a także wychowawcom, nauczycielom i rodzicom — DZIĘKUJEMY. O tym jakie upominki zrobiły dzieci, które szkoły wzięły udział w konkursie i o szczegółach związanych z rozstrzygnięciem konkursu, wręczeniem nagród i organizacją balu — napiszemy niebawem.

(aż)

A ZACZĘŁO SIĘ TAK: małą sarenkę wychowywała dzieciarnia z Domu Dziecka w Zdrojach. Z biegiem czasu sarna zaczęła przejawiać zainteresowanie do wędrówek, aż pewnego dnia w ogóle nie powróciła. Po pewnym czasie wyrośniętą już łanię złapano i tym razem odstawiono ją do schroniska dla zwierząt. Tam jednak też długo nie zagrzała miejsca, gdyż pewnego dnia przeskoczyła płot i uciekła. Ostatnio chorą przypędzono do lecznicy zwierząt przy ul. Ostrawickiej, gdzie obecnie przebywa. Dr Zbigniew Gosławski, którego widzimy na zdjęciu wraz z sarenką przejawiająca takie zamiłowanie do wędrówek, martwi się co z nią po wyleczeniu robić. Może by tak któreś ZOO zainteresowało się tą piękną łanią?

Foto: St. Cieślak

Dorobek kulturalny TSKŻ w Polsce

W piątek, 20 stycznia w sali Teatru Muzycznego w Szczecinie odbył się ogólnopolski przegląd zespołów dramatycznych i chóralnych działających przy Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym Żydów w Polsce.

W przeglądzie wzięli również udział przedstawiciele Zarządu Głównego TSKŻ — Tauba Wolfowicz i Jakub Waserszturm.

Koncert odbył się w związku z 20-leciem pracy TSKŻ.

W programie artystycznym wieczoru wystąpiły zespoły z Łodzi, Szczecina, Świdnicy, Wałbrzycha i Wrocławia. Ukazały one bogaty dorobek, prezentując pieśni folklorystyczne oraz dramatyczne inscenizacje. Występy spotkały się z życzliwym przyjęciem ze strony licznie zgromadzonej publiczności. (ru)

Odznaczenia dla zasłużonych pracowników

Z okazji 15-lecia Przedsiębiorstwa Robót Instalacyjno-Montażowych Budownictwa Rolniczego w Szczecinie, wczoraj w sali Teatru Współczesnego odbyła się uroczysta akademia, podczas której 10 zasłużonych pracowników przedsiębiorstwa udekorowanych zostało Srebrnymi Krzyżami Zasługi, zaś 20 osobom wręczono pamiątkową odznakę „Gryf Pomorski".

100 wierszy wywiadu

„GRYF POMORSKI" popłynie po dorsze i karmazyny

— Panie inżynierze bardzo nam przykro, ale nie możemy. Codziennie mamy po kilkuset zwiedzających. To nam strasznie utrudnia pracę. A przecież „Gryf Pomorski" musi w tych dniach wyjść na łowiska.

Zastępca dyrektora DBR Henryk FRĄTCZAK odłożył słuchawkę telefonu.

— Widzi pan, NOT-owcy z Huty „Szczecin" chcieli zwiedzić „Gryfa". Dosłownie urywają się telefony. Załoga jest już zmęczona tymi codziennymi wizytami. Zresztą przeszkadza nam to w przygotowaniu statku do wyjścia w morze. Dlatego też stanowczo zaczynam odmawiać.

— Czy ustaliliście datę wyjścia statku?

— Wszystko zależy od ukończenia przygotowań. Może to być poniedziałek 23 stycznia, a w równej mierze środa 25 stycznia. „Gryf Pomorski", jak wiadomo, wraz z flotyllą 12 jednostek łowczych popłynie na łowiska Nowej Fundlandii. Będziemy łowić białą rybę — dorsza oraz karmazyna i przetwarzać od razu. Wszystko jest na razie eksperymentem. Pierwszy rejs, a właściwie pierwsza wyprawa na taką skalę ma wiele aspektów równania z wieloma niewiadomymi. Dlatego też nie chciałbym się wypowiadać w szczegółach.

— Kiedy spodziewany jest powrót?

— Zakładamy, że z końcem kwietnia „Gryf" zawinie do Gdyni. Szczecin nie ma jeszcze chłodni, a kanał przy chłodni świnoujskiej jest za płytki. Rozładowywać będziemy częściowo do chłodni „Dalmoru", częściowo od razu na środki transportu, które zawiozą rybę w głąb kraju. Od sprawności przeładunku zależeć będzie czas postoju „Gryfa Pomorskiego" w porcie. Sprawami tymi zajmuje się szczegółowo Zjednoczenie Gospodarki Rybnej.

— Stocznia Gdańska buduje już bliźniaczą jednostkę...

— Tak, następna baza dla DBR zostanie zwodowana z końcem I kwartału br., a oddana do eksploatacji z końcem roku. Ustalono nazwę statku. Będzie się nazywał m/s „POMORZE". Rozbudowa floty baz-przetwórni zapewni wzrost dostaw na polski rynek wysokowartościowych filetów.

(wit)

Kronika dnia

DELEGACI ŁĄCZNOSCIOWCÓW NA KRAJOWY ZJAZD

✦ W siedzibie Zarządu Okręgu Zw. Zaw. Prac. Łączności odbyło się spotkanie delegatów okręgu szczecińskiego na IX Krajowy Zjazd Delegatów ZZPŁ, który obradować będzie w Warszawie 23—24 bm. Dziś delegacja szczecińskich łącznościowców udaje się do Warszawy, z przewodniczącą Zarządu Okręgu Związku — Teresą Gonciarską na czele.

PROBLEMY VI KONGRESU ZSP

✦ W siedzibie Rady Okręgowej Zrzeszenia Studentów Polskich w Szczecinie odbyło się spotkanie dyrektorów szczecińskich Studiów Nauczycielskich nr 1 i 2 oraz Studium Nauczycielskiego w Gorzowie Wielkopolskim. W naradzie uczestniczyli także sekretarze POP tych uczelni i opiekunowie ZSP. Poświęcona ona była omówieniu realizacji uchwał VI Kongresu zrzeszenia, w sprawie zasad pracy ZSP w studiach nauczycielskich. Naradę prowadził przewodniczący RO ZSP — Jerzy POBOCHA.

GOSC Z MINISTERSTWA OSWIATY I SZKOLNICTWA WYZSZEGO

✦ W Szczecinie przebywał naczelnik Wydziału Planowania w Ministerstwie Oświaty i Szkolnictwa Wyższego — Franciszek SŁAWIŃSKI. Wizyta jego związana była z omówieniem planu rozwoju szkolnictwa zawodowego w Szczecinie w roku 1967 i z realizacją zarządzenia prezesa Rady Ministrów w sprawie organizacji pracy i zarządzania w szkolnictwie.

(Dyl)

Rewizja nadzwyczajna Ministra Sprawiedliwości

Sąd Najwyższy uchylił zbyt łagodny wyrok na gwałciciela

16 MAJA 1965 r. w Szczecinie niejaki Z. W. usiłował zgwałcić kobietę, nie osiągnął jednak zamierzonego celu, bowiem został spłoszony i ujęty. Wyrokiem Sądu Powiatowego w Szczecinie Z. W. skazany został na 3 LATA WIĘZIENIA, jednak Sąd Wojewódzki zmienił wyrok sądu I instancji, zmniejszając karę więzienia do 1 ROKU.

Od tego wyroku Minister Sprawiedliwości założył REWIZJĘ NADZWYCZAJNĄ do Sądu Najwyższego, zarzucając rażącą łagodność orzeczonej kary i wnosząc o utrzymanie w mocy wyroku Sądu Powiatowego.

Sąd Najwyższy uchylił wyrok Sądu Wojewódzkiego i utrzymał w mocy wyrok, skazujący oskarżonego na 3 lata więzienia.

W uzasadnieniu swego wyroku Sąd Najwyższy stwierdził m. in., że ustalenia sądu I instancji były zgodne z materiałem dowodowym, a wina oskarżonego w świetle tych ustaleń nie budzi wątpliwości. Nieuzasadnione było natomiast złagodzenie wyroku przez Sąd Wojewódzki.

Oskarżony był w stanie nietrzeźwym i działał w miejscu publicznym, używał przemocy i groźby zabicia, popierając tę groźbę trzymanym w ręku kamieniem. Pokrzywdzoną, która nie dała żadnego powodu do zaczepki, obrzucał wulgarnymi wyzwiskami, bił, szarpał za włosy, zdzierał z niej odzież. Słusznie więc Sąd Powiatowy ocenił działanie oskarżonego jako szczególnie brutalne.

Okoliczności łagodzące, takie jak młody wiek i dotychczasowa niekaralność oskarżonego, nie uzasadniały złagodzenia orzeczonej kary 3 lat więzienia, zaś przyznanie się oskarżonego do winy nie ma większego znaczenia, ponieważ funkcjonariusze MO zastali go na gorącym uczynku i schwytali w bezpośrednim pościgu.

Pięć smutnych spojrzeń

UPRZEDZENIA „wtajemniczonych" zrobiły swoje i na karnawałowy wieczorek w Klubie Młodych w Zelechowie nie odważyłem się wybrać sam, lecz poprosiłem o towarzystwo kolegę. Na sali powitał nas napis umieszczony na dole estrady: „Smutne spojrzenia" i wielkie amarantowe oko wymalowane na ścianie u góry. Niewielka sala szybko wypełnia się dziewczętami i chłopcami. Sweterki w wielkie pasy i kraty, kozaczki, jakieś kurtki i pogniecione spodnie.

Rzewne dźwięki trzech gitar wzmocnione rytmem pianina i perkusji poderwały młodych. Zaczęła się zabawa. Nie taka jak w „Kaskadzie", gdzie przy jęku saksofonów stoliki szacują się nawzajem. Tu rytm żąda ruchu i każdy popisuje się w nim jak może, niczym w ludowych polkach i oberkach. Wyjątkowo mocne uderzenie — ponoć hejnał klubu, przerwa i słyszę pytanie miłego blondyna:

— No, i jak?

— W porządku!

— Żeby była lepsza aparatura głośnikowa, to można by jeszcze „mocniej" zagrać i na jakiś festiwal się wybrać.

Realizacja marzeń mego rozmówcy, którym okazał się sam kierownik zespołu uzależniona jest jednak od funduszy. A tych gospodarz klubu, którym jest DRN Nad Odrą, nie ma za wiele. Pochodzą one z dochodów z wieczorków tanecznych i skromnych dotacji budżetowych. Środki te pozwalają zaledwie na prowadzenie skromnej działalności ośrodka. Trzy razy w tygodniu odbywają się tu wieczorki taneczne w inne dni pozostaje kawa i trochę prasy, czasem film lub pogadanka. Niewspółmierne jednak do możliwości klubu są potrzeby kulturalno-rozrywkowe młodzieży robotniczej osiedli od Skolwina do Niebuszewa. Innych bowiem otwartych miejsc rozrywki młodzież dzielnicy Nad Odrą właściwie nie ma. Z trzech istniejących do niedawna kin, jedno zniszczył pożar, drugie zamknięto z powodu rozwalających się ścian. Nie ma też tu czytelni publicznych, nie dla wszystkich również wystarcza książek. Około 38 tys. tomów w kilku filiach bibliotecznych nie zaspokoi przecież potrzeb 80-tysięcznej dzielnicy. W nieco szczęśliwszej sytuacji są tylko mieszkańcy rejonu huty, która prowadzi otwarty przyzakładowy dom kultury, nie organizujący jednak wieczorków tanecznych.

Mocne uderzenia Klubu Młodych muszą więc w zasadzie w samotności konkurować z nudą wieczorów i knajpami. Czy podołają? Młodzież robi wiele. Nawet te rzewne lub żwawe melodie w większości komponują sami członkowie zespołu muzycznego i sama też sala ocenia ich przydatność. W nowej nazwie zespołu wyrażono jednak swe wątpliwości. Bo ten zespół nazywał się kiedyś „Monsuny". Ale gdzież mu tam do siły wichury. W drodze plebiscytu uczestnicy wieczorków przemianowali go nie dawno na: „Pięć smutnych spojrzeń", o czym obwieszcza właśnie napis na estradzie.

Czy czas zmieni tę nazwę? Co prawda buduje się w czynie społecznym w tej dzielnicy dwie nowe świetlice, ale przecież i one względu na swe skromne zamierzenia, nie rozwiążą kłopotów życia kulturalno-rozrywkowego robotniczej młodzieży Nadodrza.

Arkadiusz RADZIKOWSKI

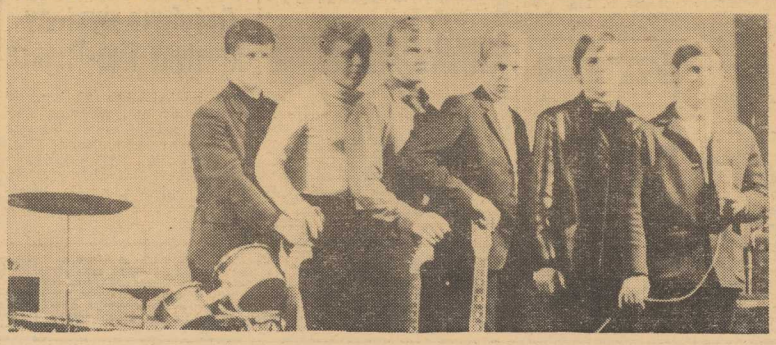

Kto zgubił?

13. I. znaleziono zegarek. Informacje można uzyskać u p. PIETRUSZEWSKIEJ, tel. 302-1199 (CBKO).